

GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
Wojskowej Służby Polek
Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
apak@wp.pl; www.zawacka.pl

zmiana teski; poprzedni

nr 00-525/1162

T 103
H



K O Pomorze
A.K

+ Dulski Alojzy Tadeusz
ps. „Smuga” „Dolega”

M-525/1162 Pam.

ke:
me Kossicko

60-194 Jozm

V. H. K. T.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Dulski Alojzy Tadeusz

T.M-525/1162 Pom.

K.O Pomone AK

I./1. Relacja k. 29 s. 1-29

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 2 s. 1-2

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 2 s. 1-2

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 1 s. 1

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 34

VI. Fotografie dwa i kompozycje

1/1. Relacja - Dulski Alojzy J.

1. Relacja (porządek okupacji, wejście do stuby w AK, masa dom w Kruszynach, kwatera na 'Melinach') opisane przez córki Barbarę Dulską i k.23 s.23 Hannę Dulską (zau. Nowicka) mpis.
2. Irene Jasielska ps. 'Ewa' (zau. Nowicka) - Kwatera na Melinach, mpis, oryg. k.2 s.24-25
3. Dulski Alojzy Tadeusz - życie przedwojenny, mpis oryg. - braki autora k.2 s.26-27
4. Relacja - biogram A. Dulskiego autorstwa Słomy Nowickiej s.d. Dulskiej, córki, mpis kop. k.2 s.28-29

Nowa dom w Kruszynek

Relacja Kazi Dulska

JM/1

Początek okupacji, niezorganizowany ruch oporu, samopomoc.

Po zajęciu powiatu brodnickiego przez Niemców gospodarstwo Kruszyny Szlacheckie zostało przyłączone do pobliskich Kruszynek, tworząc całość, którą zarządzał Niemiec Weking.

Rodzinę Dulskich zostawili Niemcy we własnym ich domu w Kruszykach. Był on widocznie mało atrakcyjny dla nich. Przez cały okres okupacji utrzymywał się ten sam "treuchender" Weking, co było bardzo ważne ze względu na poznanie jego charakteru i zwyczajów. Weking miał tylko 1 rękę i dlatego nie był zmobilizowany. Przyjeżdżał często do Kruszynek kontrolując pracę na polach, ale przez cały okres okupacji nigdy nie wchodził do domu. Zawsze rozmawiał na podwórzu z Tadeuszem Dulskim, który znał dobrze język niemiecki. Ze względu na kalectwo Janiny Dulskiej, która nie mogła sama się ubrać ani przygotować sobie i mężowi posiłków oraz nie nadawała się samodzielnie do żadnych prac domowych, miejscowe władze niemieckie zgodziły się na pobyt w domu jednej z córek. Była ona przeznaczona do pracy w ogrodzie i do obsługi chorej matki i pracującego u Niemca ojca. W rodzinie Dulskich zdecydowano, że młodszą córkę Barbarę będzie kontynuować naukę na tajnym nauczaniu w Warszawie, w sierpniu 1940 r. Barbara wyjechała przez "zieloną granicę" do rodziny do Warszawy i przebywała tam do lata 1942 roku. W tym czasie ukończyła 4-klasowe prywatne gimnazjum im. Haliny Gepnerówny i uzyskała małą maturę. Oficjalnie była to zawodowa szkoła kapelusznicza.

W lecie 1942 r. Barbara przyjechała do Kruszynek ze swą Babcia Zofią Gadomską, która w głodującej Warszawie czuła się bardzo wycieńczona.

Na jesieni 1942 r. do Warszawy wyjechała Hanna Dulska, by kontynuować naukę na tajnym nauczaniu. W tej samej szkole co Barbara ukończyła w maju 1943 roku II klasę licealną i uzyskała swię-

11/2

dectwo dojrzałości. Ze względu na ciężką sytuację w Warszawie, (aresztowanie przez Gestato wuja Hanny, u którego mieszkała, /bardzo trudna sytuacja materialna rodziny w Warszawie) w czerwcu 1943 roku Hanna wróciła do rodziców na Pomorze. Obydwie siostry nie mogły być oficjalnie w domu, gdyż jednej groziło wywiezienie na roboty, więc Hanna musiała ukrywać się przed Niemcami.

Zaraz w pierwszych dniach wojny Dulscy udzielili pomocy rodzinie nauczycielskiej ze Zmijewa. Kierownik tej ^{Tadeusz} ~~szkoły~~ ^{Wasilewski} uciekł przed Niemcami do G.G., a ^{Helena} ~~zona~~ ^{Wasilewska} która również była nauczycielką oraz matka i dwoje dzieci zamieszkała w Kruszynach u Dulskich. Przebywała tam aż do 1945 roku do chwili kiedy wrócił jej mąż. Przeniesli się wtedy do Brodnicy, gdzie zaczęli uczyć w szkole.

W dalszych latach okupacji do rodziny Wasilewskich przybyła jeszcze jedna osoba, siostra Wasilewskiej - zakonnica ^{Groblewska} ~~która~~ uciekła z obozu niemieckiego. Ukrywała się u swojej siostry w domu w Kruszynach, na co Dulscy wyrazili zgodę. Były to lata 1943, 1944 aż do 1945 roku. H. Wasilewska zarabiała na życie pracując trochę u polskich gospodarzy, robiąc swetry na drutach, a częściowo pomagali jej Dulscy. Pisząc o rodzinie Heleny Wasilewskiej należy podkreślić wysoką postawę etyczną tej kobiety, co było szczególnie ważne w latach 1944, 1945 kiedy domu Dulskich służył jako kwatera dla ludzi z ruchu oporu. Na Wasilewskiej można było zawsze polegać, że żadna wiadomość nie przedostanie się poza obręb domu. Kiedys ktoś z obcych ludzi zapytał małą Danusię Wasilewską, ze podobno u was jest ciocia. Mała Danusia odpowiedziała: "U nas w domu jest tylko mama, babcia Zbyszek i ja" a w domu powiedziała do ukrywającej się zakonnicy: "Ciociu chowaj się dobrze, bo ja więcej kłamać nie będę". Takie były okupacyjne dzieci.

Z biegiem upływu miesięcy okupacji dom Dulskich stał się coraz bardziej osrodkiem polskości. W niedzielę zbierała się tu młodzież z sąsiedztwa i Brodnicy: Emil Tomczyk, który mieszkał w tym czasie na Foluszku, młodzież rodziny Malickich: Zygmunt, Klemens, Władka i Halina, z Bobrowa przyjeżdżała rodzina Zumbachów a z nimi Mirka Karbowska z bratem, z Brodnicy Gacowie Bogdan i Halina, oraz rodzina Domków, Pola Załuska. Szczególnie często bywał u Dulskich Stefan Tyczyński, który pracował w Kruszynkach u Niemca Wekinga. Stefan Tyczyński bywał u Dulskich bardzo często (3,4 x w tygodniu), gdyż łączyła ich wspólna praca zawodowa. Zaznacza się, że bardzo częstym gościem był również Zygmunt Domke.

Janina Dulska ze swą matką robiły wszystko, by osoby przebywające w Kruszynach czuły się jak w rodzinie. Wszyscy Polacy ciężko pracowali fizycznie, a spotkania niedzielne były dla nich największą atrakcją. Zachowała się z tego okresu wiele fotografii amatorskich, robionych przez Emila Tomczyka, przed domem w Kruszynach to znów na spacerze w lesie. Na każdej z tych fotografii, z małymi zmianami, te same osoby, które już podano wyżej.
(Załącznik - fotografie nr. 1, 2. .)

Największą troską Janiny Dulskiej z lat okupacji była wysyłka paczek do obozów i głodującej Warszawy. Z tego okresu zachował się następujący wierszyk napisany przez córki dla W Janiny Dulskiej:

" Mamusia nasza słynie z serduszka dobrego
Na Święta darzyć by rada paczuszką każdego.
O okazjach wysyłek wie cała okolica,
A z tych obdarowanych wybranką jest stolica.
Stale są jakieś kłopoty z owymi paczkami,
Nie ma pudeł, papieru to znów ze sznurkami,
Więc ażebyś Mamusiu mniej kłopotów tych miała,
Gwiazdor śle Ci pudełka, czy to rzecz nie wspaniała?

3/11/4

Paczki wysyłane były masami. Córki odwoziły je na rowerach na pocztę do Najmowa. Często też Janina powierzała paczki osobom trzecim prosząc o ich wysyłkę. Często jako opakowania służyły woreczki, które wypełniało się mąką, kaszą i grochem. Wysyłało się chleb, w którym zapiekało się kielbasę i słoninę. Janina uważała, że należy dzielić się z innymi, którzy cierpią głód. Szły paczki do obozów wojskowych (adresy się nie zachowały), na Węgry (adres odtworzony z pamięci: Balaton Boglar, Hungarn, Beligerant Interne), dla głodującej Warszawy do rodziny i obcych, Na paczkach pisało się często zmyślonych nadawców, by nie zwracać uwagi na zbyt dużą ilość paczek z jednego miejsca. Na poczcie w Najmowie pracowała Niemka, która chętnie brała "prezenty" żywnościowe i dlatego nie dziwiła się dużej ilości paczek.

Również goście z Brodnicy zaopatrywali się w Kruszynach w jarzyny i owoce, a w miarę możliwości w inne produkty rolne.

3/11/5

Wejście do służby w Armii Krajowej.

Wczesną wiosną 1944 roku Alojzy Tadeusz Dulski wprowadził do swego domu na kwatery Szefa Sztabu Komendy Okręgu Pomorze ^(Fol. nr 3) Józefa Chilińskiego. Poinformował rodzinę, że jest to członek A.K., nie podając o nim żadnych szczegółów. Chiliński nie ujawniał również swego aktualnie używanego w konspiracji pseudonimu. Rodzina Dulskich nadała mu własny pseudonim "Andrzej".

Andrzej ukrywał się przed wszystkimi osobami, które bywały u rodziny Dulskich. Wiedziała tylko o jego obecności rodzina Wasilewskich. Zamieszkał wspólnie w pokojach z rodziną Dulskich. Janina Dulska, mimi swego kalectwa, odstąpiła mu swoje łóżko w sypialni, a sama przeniosła się do dużego stołowego pokoju, gdzie spały wszystkie kobiety: Janina, Zofia Gadomska, Hanna i Barbara. Latem 1944 roku przebywał również w Kruszynach Henryk Greutzmacher pseudonim "Michał". Nocował w sypialni razem z Andrzejem. W tym okresie często przyjeżdżała do domu Dulskich Irena Jagielska pseudonim "Ewa". Latem 1944 r. przybyła również do Kruszyn Jadwiga Derucka, pseudonim "Maria", która całe dnie pisała na maszynie. Na tę pracę zabezpieczono AKowcom pokój na górze. AK-owcy przyjeżdżali do Kruszyn na rowerach, przeważnie w godzinach wieczornych. Przerzucali rowery przez płot i przechodzili do ogrodu. Dom miał 3 wejścia. AK-owcy używali najmniej uczęszczane od ogrodu.

W krótkim czasie po przybyciu Andrzeja do Kruszyn Janina Dulaska wraz z córkami została zaprzysiężona przez ~~Józefa Chilińskiego~~ na Krzyż, który do tej pory się zachował i otrzymały pseudonimy:

Janina - "Malinowska"

Hanna - "Iskra"

Barbara - "Danka"

Alojzy, Tadeusz Dulski pseudonim "Dołęga" w tym czasie nie składał

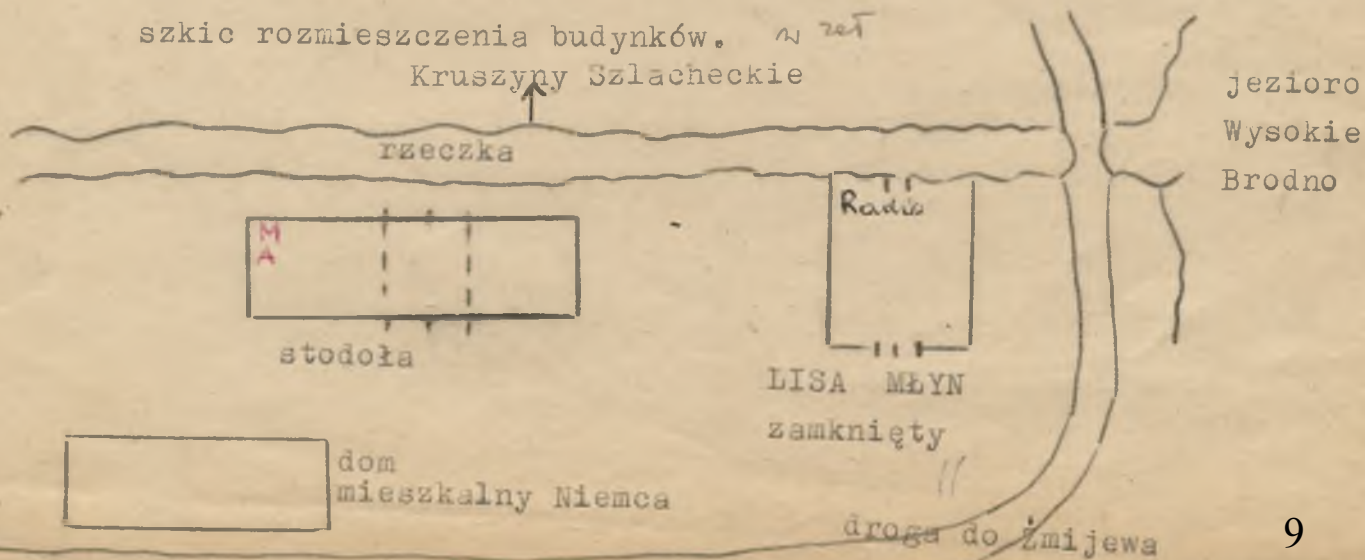
3/1/4

zaprzysiężenia, gdyż związany był z pracą konspiracyjną znacznie wcześniej (relacja płk. Chilińskiego). Córkom Dulskiego praca konspiracyjna ojca była nieznana.

Majątek Kruszyny Szlacheckie dostał pseudonim "Maliny". Na "Malinach" znajdowała się tajna kancelaria Szefa Sztabu: Dokumenty, formularze na lewe dowody osobiste, pieczętki, niewykorzystane czasowo dowody osobiste, oraz osobista broń przebywających żołnierzy. O miejscu przechowywania tych dokumentów wiedziała Janina i Hanna. Najczęściej Hanna umieszczała je na strychu w kominie w odpowiednim zabezpieczeniu. Jesienią 1944 roku na krótki okres czasu dokumenty na polecenie Andrzeja zostały zakopane przez Janinę i Hannę w skrzynce i blaszanej puszcze w ogrodzie. Na "Malinach" był też radioodbiornik na słuchawki, zasilany z baterii.

Do obowiązków Barbary i Hanny należało też przewożenie poczty do punktów kontaktowych w Brodnicy. (Adresów tych po 40-tu latach nie są w stanie odtworzyć).

W końcu sierpnia 1944 roku sytuacja stała się na tyle niebezpieczna, że postanowiono na kilka dni ułokować "Andrzeja" i "Michała" poza domem. Alojzy, Tadeusz Dulski p.s. "Dołęga" postanowił ukryć ich w stodole młynarza Niemca nad rzeką w wąwozie. Gospodarstwo to wraz z młynem, które nazywało się "Lisa Młyn", było oddalone od Kruszyn około 1/2km. Dla zrozumienia podaje się szkic rozmieszczenia budynków.



W stodole pełnej wtedy zboża ukrywał się "Andrzej" i "Michał" dostając się do stodoły wejściem od strony rzeczki, którą przecho-
dziło się w pław. Siedzieli ukryci za snopkami zboża. Hania i Ewa
nosiły im jedzenie oraz pocztę i wiadomości. W młynie, który był
nieczynny ukryty był przez "Dołęgę" radioodbiornik. "Dołęga"
oraz jego córki chodziły do młyna słuchać komunikatów. Taka
sytuacja trwała kilka dni. Z okresu tego zachowała się miła
pamiątka od "Michała", który w wolnych chwilach napisał dla Basi
Dulskiej p.s. "Danka" Dyplom Orderu Szczerzej Krwi oraz wykonał
z papieru "order", słysząc od domowników, że Basia dzielnie upolo-
wała w kuchni w Kruszynach dokuszczywego szczura. Na dyplomie tym
jest data 26.08.1944 rok. Po opuszczeniu w końcu sierpnia
Kruszyn (28.08.1944 r.) "Michał" niestety więcej tam nie wrócił,
gdyż zginął tragicznie na trasie w walce z Niemcami.
(Załącznik "order" i dyplom oraz list od "Michała" pisany
zaraz po wyjeździe) - zał. nr. 1, 2, 2a.)

Kiedyc w lipcu 1944 roku "Andrzej" powiedział do "Ewy", że przy-
dałby się jej rower co ułatwiło by poruszanie się w terenie.
Rowery w tym czasie były tylko na kartki dla Niemców. Hanka nie
mówiąc nikomu postanowiła zdobyć dla AK-owców rower. Będąc
w Brodnicy szukała okazji zabrania roweru. Sytuacja dobrze się
ułożyła. Jeden z młodych Niemców w mundurze hitlerjugenu zosta-
wił rower przed sklepem i udał się po zakupy. Hanka nie wiele
myśląc wsiadła na ten rower i przyprowadziła go do Kruszyn.
Choć rowery były bardzo potrzebne, za czyn ten dostała od "Andrzeja"
naganę, gdyż działała bez rozkazu i naraziła kwaterę, która dla
nich była bezcenna. Rower jednak został celowo wykorzystany,
przerobiony i przerzucony na inny teren. XAx

3/11/8

"Andrzej" po krótkich wyjazdach wracał często na "Maliny",
Podczas nieobecności przysyłał przy okazji przez kurierkę "Ewę"
prywatne listy do rodziny Dulskich, które zachowały się do dzi-
siej (Załączniki .od 5. do 13 odbitki listów)

Jesienią 1944 roku "Andrzej" Przyjechał na "Maliny" w stroju
kominiarza. Tak był dobrze ucharakteryzowany, że domownicy w pier-
wszej chwili go nie poznali.

Zał. od-
bitka
pamięt-
ni
Zał. 3,4

Ostatnie Boże Narodzenie podczas okupacji "Andrzej" i "Ewa"
spędzili na "Malinach". Przebywali tam do czasu kiery nadszedł
front i walki o Brodnicę.

Z chwilą zbliżającego się frontu do Kruszyn Szlacheckich
przybyło bardzo dużo uciekinierów z Brodnicy, którzy uzyskali
u Dulskich schronienie i wyżywienie. Niestety, po wkroczeniu
armii radzieckiej Dulski został zabrany ze swego podwórza
przez żołnierzy armii radzieckiej. Więcej do domu nie wrócił.
Wobec niebezpiecznej sytuacji "Andrzej" z "Ewą" schronili się
we wsi Kruszyny do podziemnego schronu, który był wykopany
u gospodarza Fijałkowskiego. Była to piwnica, do której zamasko-
wanym wejściem schodziło się z kuchni. Miała ona około 10 m².
Sklepienie było podbite belkami i deskami. Był tam zainstalowany
piecyk do ogrzewania i gotowania. W pomieszczeniu tym przebywały
swobodnie *, jednocześnie 4 osoby: "Andrzej", "Ewa", Hanka i Basia
Działalność A.K. została rozwiązana.

Opracowały:

Barbara Dulcka p.s. "Danka" *M Dulcka*
zamieszkała w Poznaniu, ul. Rynarzewska 19/10

Hanna Nowicka z domu Dulcka p.s. "Iskra" *H Nowicka*
zamieszkała w Poznaniu, ul. Husarska 11/17

111 9

WRAZ

Nasz dom w Kruszynach

Poniżej umieszczone dwie relacje, przedstawiające fragment konspiracyjnego życia małego kręgu żołnierzy inspektoratu Brodnica Pomorskiego Okręgu A K ukazują równocześnie pewien obraz życia na Pomorzu w ciężkich latach okupacji niemieckiej. ^{Obie} Dwie relacje uzupełniają się w pewien sposób wzajemnie. Były pisane w różnym czasie przez różne osoby mieszkające zdala od siebie.

Pierwszą z nich przekazały w 1970 r. do zbiorów historycznych niżej podpisanej Barbara Dulaka i Hanna z Dulskich Nowicka, ^{z rodziną Kojan} mieszkanki Kruszyn koło Brodnicy, córki kwaterniczki inspektoratu brodnickiego Janiny z Gądońskich Dulskiej i Tadeusza Dulskiego, członka sztabu Komendy Okręgu Pomorskiego ZWZ - AK. Obie relatorki były łączniczkami i wraz z matką i babką uczestniczyły również w samorzutnie organizowanej samopomocy społecznej.

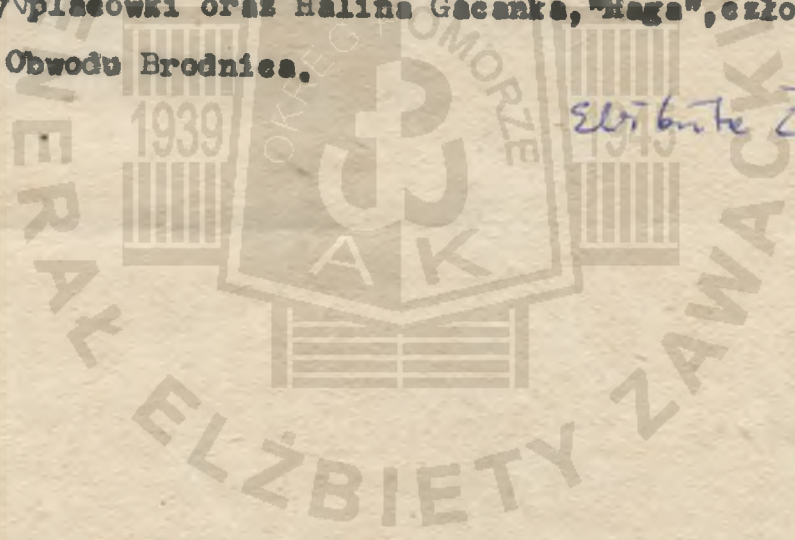
Drugą relację napisała w Anglii w 1981 r. obdarzona świetną pamięcią Irena Jagielska - Nowakowa, była kurierka sztabu Komendy Okręgu Pomorskiego AK, słynna "Ewa". Korzystała ona w 1944 r z kwatery u Dulskich i znała wielu brodnickich akowców. Jej relacja została przedstawiona w fragmentach, mówiących o kwaterze "Maliny" u Dulskich ^{z kwatermistrzostwa} i o niektórych żołnierzach AK brodnickiego inspektoratu "Browar".

Wymienione w relacjach osoby to członkowie sztabu Komendy Okręgu Pomorza: - Józef Chyliński, ps "Rekin", "Wicher" i in., szef sztabu K.O. Pomorza, - Henryk Gruetzmacher, "Michał", "Marta", szef łączności Komendy Okręgu, - Józef Gruss, "Stanisław", szef wywiadu Komendy Okręgu, - Franciszek Trojanowski, "Fala", przedstawiciel Komendy Obszaru Zachodniego z Warszawy - Bronisław Pietkiewicz, "Żbik", komendant Podokręgu Południowo-Wschodniego z Torunia. Wymienieni są również członkowie sztabu Inspektoratu Brodnica i obwodów Brodnica i Rypin: - Tadeusz Fiutowski "Ben", komendant Inspektoratu, - Tadeusz Kowalski "Tomasz", komendant Obwodu Rypin, - Franciszek Jarzembowski "Bluzasz", kierownik łączności Inspektoratu, - Nikodem Wiwa-

3/11/10

towaki, "Kazik", kierownik sanitarny Inspektoratu, - Bolesław Laskowski, "Kessel", kierownik wydziału organizacyjnego Obwodu Brodnica, - Zygmunt Domke "Szezapa", zastępca "Bluszeze", oraz dalsi członkowie sztabu Komendy Obwodu Brodnica Stefan Tyczyński "Grzech", Jan Grajkowski "Tadek" i Stanisław Fijałkowski "Abraham".

Wymienione kobiety - żołnierze to: ^{autorka relacji drugiej} - Urena Jagielska "Ewa", kurierka sztabu Komendy Okręgu, - Jadwiga Derueka "Maria", sekretarka tego sztabu, - Władysława Zieleniewska, "Darnina", szef Wojskowej Służby Kobiet /WSK/ Inspektoratu Brodnica, - Maria Lidia Zakrzewska "Orchidea", sekcyjna WSK, zastępczyni "Darniny", - Maria Grajkowska "Matka Tadek", kwaterniczka placówki Golub - Dobrzyń, - Helena Grajkowska-Kreosmanowa, "Danka", łączniczka komendy ^{tej} placówki oraz Halina Gacanka, "Haga", członkini zespołu sanitarnego WSK Obwodu Brodnica.



Elżbieta Zawacka

Pierwsza relacja
Nasz dom w Kruszynach (- relacja Hanny i Barbary Dulskich

Po zajęciu powiatu brodnickiego przez Niemców gospodarstwo Kruszyny Szlacheckie zostało przyłączone do pobliskich Kruszynek tworząc całość, którą zarządzał jednoręki Niemiec Weking. Rodzinę Dulskich zostawili Niemcy we własnym ^{ich} domu w Kruszynach. Był on widocznie ^{mało} atrakcyjny dla nich. Przez cały okres okupacji utrzymywał się ten sam Treuhänder Weking, co było bardzo ważne ze względu na poznanie jego charakteru i zwyczajów. ^{W jego domu} Przyjeżdżał często do Kruszyn kontrolując pracę na polach ale przez cały okres okupacji nigdy nie wchodził do domu. Zawsze rozmawiał na podwórzu z Tadeuszem Dulskim, który znał dobrze język niemiecki. Ze względu na kalectwo ^{jego żony Tadeusza} Janiny Dulskiej, która nie mogła sama się ubrać ani przygotować sobie i mężowi posiłków ^{nie} nadawała się samodzielnie do żadnych prac domowych, miejscowe władze niemieckie zgodziły się na pobyt w domu jednej z córek. Była ona przeznaczona do pracy w ogrodzie i do obsługi chorej matki i pracującego u Niemca ojca. W rodzinie Dulskich zdecydowano, że ^{w domu w Krakowie Hanna} młodsza córka Barbara będzie kontynuować w Warszawie tajnie naukę. W sierpniu 1940 r. Barbara wyjechała przez "zieloną granicę" do rodziny do Warszawy i przebywała tam do lata 1942 r., ^{Hanna} kiedy przyjechała do Kruszyn ze swą babcią Zofią Gadomską, która w głodującej Warszawie czuła się bardzo wycieńczona. Na jesieni 1942 r. do Warszawy wyjechała ^{Hanna} Hanna Dulska i tam uzyskała w maju 1943 r. świadectwo dojrzałości. Kiedy wuj Hanny, u którego ^{w Warszawie} mieszkała został aresztowany, wróciła w czerwcu 1943 r. do rodziców na Pomorze. Obydwie siostry nie mogły być oficjalnie w domu, gdyż jednej groziło wywiezienie na roboty, więc Hanna musiała ukrywać się przed Niemcami.

Zaraz w pierwszych dniach wojny Dulscy udzielili pomocy rodzinie nauczycielskiej ze Żmijewa. Kierownik tamtejszej szkoły Tadeusz Wasilewski uciekł przed Niemcami do GG a żona Helena Wasilewska, również nauczycielka, ^{z matką} i dwojgiem dzieci zamieszkała w Kruszynach u Dulskich. W dalszych latach okupacji do rodziny Wasilewskich przybyła jeszcze jedna osoba, siostra Wasilewskiej, zakonnica Groblewska, która uciekła z obozu niemieckiego. H. Wasilewska zarabiała na życie pracując trochę u polskich gospodarzy, ro-

terę pewnego mężczyzny informując rodzinę, że jest to członek A K, nie pod-
 jąc o nim żadnych szczegółów. ^{to był to niejaki Stefan Józef Chyba} Rodzina Dulskich nadała mu pseudonim Andrzej,
 "Andrzej" ukrywał się przed wszystkimi osobami, które bywały u rodziny Dui-
 skich. Wiedziała tylko o jego obecności rodzina Wasilewskich. Nieco póź-
 niej przebywał również w Kruszynach na kwaterze "Michał". W tym okresie
 przyjeżdżała często "Ewa" a latem 1944 r. przybyła również "Maria", która
 całe dni pisała na maszynie. Na tę pracę zabezpieczono osobny pokój na
 górze. ^{domu} Akowcy ^{przychodzili} do domu w Kruszynach, który miał trzy wejścia, na
 rowerach, przeważnie w godzinach wieczornych. Przerzucali rowery przez płot
 i przechodzili do ogrodu. W krótkim czasie po przybyciu "Andrzeja" Janina
 wraz z córkami została zaprzysiężona przez niego na Krzyż, który do tej po-
 ry się zachował. Otrzymały pseudonimy Janina - Malinowska, Hanna - Iskra, Bar-
 bara - Danka, a majątek Kruszyny ^{malinow} "Malinowo".

Na "Malinach" znajdował się tajna kancelaria "Andrzeja"; ^{zawierała} dokumenty, formu-
 larze na lewe dowody osobiste, osobista broń przebywających ^{tu skrywa} (żołnierzy).
 W miejscu przechowywania tych dokumentów ^{pieczętka} niewykorzystane czasowo
 dowody osobiste oraz wiedziała Janina i Hanna. Najczęściej Hanna umie-
 szczała je na strychu w kominie w odpowiednim zabezpieczeniu. Jesienią 1944
 na krótki okres czasu dokumenty na polecenie "Andrzeja" zostały zakopane
 przez Janinę i Hannę w skrzynce i blaszanej puszcze w ogrodzie. Na "Mali-
 nach" był ^{tu} radioodbiornik na słuchawki, zasilany z baterii.

Do obowiązków Barbary i Hanny należało przewożenie poczty do punktów
 kontaktowych w Brodnicy.

W końcu sierpnia 1944 r. sytuacja stała się na tyle niebezpieczna ^{całkowicie} ^{spowodowane} ~~reszto-~~
 waniem ~~T. Piutowskiego~~, "Bena", kowal Browaru, który często bywał na "Mali-
 nach" u "Andrzeja" ~~że~~, że postanowiono na kilka dni ulokować "Andrzeja"
 i "Michała" poza domem. Tadeusz Dulski ~~postanowił~~ ukryć ich w stodole mły-
 narza Niemca nad rzeką w wozie. Gospodarstwo to wraz z młynem, które nazy-
 wało się Lisa Młyn, było oddalone od Kruszyn pół km. ~~nie straszenia ponisaj~~
~~szkie rozmieszczenia budynków.~~ W stodole pełnej wtedy zboża ^{schował} ukryli się Andrze-
 j i Michał dostając się do stodoły wejściem od strony rzeczki, którą

meżanym młynem

przechodziło się wpław. Siedzieli ukryci za snopkami zboża. Janina i Ewa nosiły im jedzenie oraz pocztę i wiadomości. A w młynie, który był nieczy-
znajdował się
my, ukryty był przez Tadeusza Dulskiego radioodbiornik. "Dołogo" Chodził
on oraz jego córki słuchać komunikatów do młyna. Taka sytuacja trwała przez
przez kilka dni /.../

"Andrzej" po krótkich wyjazdach *na konny szlak inspektorski* wracał często na "Maliny". Kiedyś jesie-
nią 1944 r. przyjechał w stroju kominarza tak dobrze ucharakteryzowany,
że domownicy w pierwszej chwili go nie poznali /Było to po śmierci "Mi-
promiszony 13 8 1944
chała" w styczniu z żandarmami *(pod Lipnem)* /*okupacyjną* Ostatnia Boże Narodzenie podczas
okupacji "Andrzej" i "Ewa" spędzili na "Malinach", przebywali tam do cza-
su, kiedy nadszedł front i walki o Brodnice.

Z chwilą zbliżającego się frontu do Kruszyn przybyło bardzo dużo ucie-
kinierów z Brodnicy, którzy uzyskali u Dulskich schronienie i wyżywienie.
Niestety po wkroczeniu armii radzieckiej *biuro Tadeusza* Dulski został zabrany ze swego
podwórza przez żołnierzy armii radzieckiej. Więcej do domu nie wrócił.
Wobec niebezpiecznej sytuacji "Andrzej" z "Ewą" schronili się we wsi ~~KRUSZYN~~
Rm szyni do podziemnego schronu, który był wykopany u gospodarza Fijałkowskie-
go. Była to piwnica, do której zamaskowanym wejściem schodziło się z kuchni.
Miała ona około 10 m². Sklepienie było podbite belkami i deskami. Był tam
zainstalowany piecyk do ogrzewania i gotowania. W pomieszczeniu tym przeby-
wały swobodnie jednocześnie 4 osoby, "Andrzej", "Ewa", Hanka i Basia /.../

V strażnym mu war „czerwonym” młojem była

Relacja długa

Kwatera na "Malinach" - 7 - relacja Ireny Jagielskiej
Leicester, Anglia 1982 r.

Idąc czy jadąc z Brednicy, droga prowadzi wzdłuż małego jeziora - ale jesienią nie była ona zbyt przyjemna, bo błotnista. Następnie przechodziło się mały lasek i tuż za nim ukazywał się w bardzo zaniedbanym stanie dworek, który kiedyś musiał być bardzo ładny. Od drogi prowadziła aleja i ogród zarosnięty krzewami malin, przypominający raczej dzunglę. Był to majątek Tadeusza Dulskiego. Właścicielowi pozwolono pozostać tam ze względu na zły stan domu, który nie odpowiadał Niemcom i Tadeusz Dulski pracował w swoim własnym majątku jako dozorca, ponieważ własność została oddana Niemcowi. Połowę parteru zajmowała p. Wasilawska z małymi dziećmi i swoją siostrą - zakonnice. Mąż Wybilewskiej musiał uciekać do GG przed Gestapo. Szukali go, ponieważ był przed wojną kierownikiem szkoły.

Tadeusz Dulski był po „Dołęga” był dla całej okolicy alfa i omega, do niego zwracała się okoliczna ludność po radę i wskazówki, cieszył się ogromnym autorytetem i zaufaniem. Każdemu radził i pomagał tak jak mógł najlepiej. Miał fantastycznie zorganizowaną siatkę alarmową, tak że kiedy Gestapo wyruszało z Brednicy w teren na rewizję czy obławę, był natychmiast zalarmowany, było wystarczająco czasu, by wszystko było w porządku - czego sama byłam świadkiem.

Z kwatery korzystali często Rakin, ppłk. Józef Chyliński, Stanisław, mjr Józef Gruss, Michał kpt. Henryk Gruetzmacher; ja również często tam przebywałam. W czasie pobytów Rakina na tym terenie, odbywały się odprawy zwłaszcza z „Grechem” - Stefan, Tyczyński, oraz z „Benem”, kpt. Tadeuszem Piutowakiem. Ja poznałam rodzinę Dulskich późno, bo dopiero w lipcu 1944 r., po mojej ucieczce przed Gestapo z domu, z Torunia. W owych czasach, kiedy będąc jeszcze młode trzeba było iść w świat i każdy dzień a często stodoła czy dworzec był moim dachem nad głową, przyjaźń i serdeczność, z jaką spotykałam się na „Malinach”, jak wszędzie i w innych domach, były dużą pomocą i dzisiaj po tylu latach wspominam tych wszystkich ludzi z olbrzymią wdzięcznością i serdecznością, a przyjaźń zawarta wówczas przetrwała do dni dzisiejszych. Patrząc z odległości lat prawie 40 i po tylu doświadczeniach życiowych, dopiero można docenić odwagę, bohaterstwo i wielkie niebezpie-

czeństwo, na które się marażali, bo na Mazowsiu Malinach nie tylko że kwaterowali ludzie ścigani przez Gestapo, ale było przechowywana broń i to nie raz w większych ilościach, do czasu przeransportowania jej dalej; było ^{fakty} przechowywane archiwum szefa sztabu ^{Komandy Okręgu} F. O. Penorza, było radio, którego Polakom nie wolno było mieć, Radio było na baterie i akumulator, ponieważ tam nie była przeprowadzona elektryczność, więc Niemcy ^{nie} podejrzewali i

Rodzina Dulskich to Tadeusz ps. Dołęga, żona jego Janina, osoba bardzo schorowana, ręce i nogi miała przez chorobę ^{po} wykrzywiane do tego stopnia, że sama nie mogła się ubrać ani uczesać, musiały to robić córki. W tym tak słabym fizycznie człowieku odwagi było jak u silacza. Kiedy byli w Brodnie aresztowani w styczniu 1945 r. dr Wiwatowski, Halina Gacówna, Władysława Zieleniewska, Lidia Zakrzewska i inni, p. Janina wsiadła na wózek i pojedechała do Brodnicy w samą passzę Iwa. U dr Wiwatowskiego urzędowało Gestapo, a ona pod pretekstem, że potrzebuje pomocy lekarskiej poszła tam. Ja poprzedniego dnia wyszłam do Brodnicy i nocowałam u J. Schmidtowej, a później miałam tam obserwować p. Janinę. Nie tylko że dowiedziała się od samych Gestapowców przyczyny aresztowania ale jeszcze pomogli jej dojść do wózka: skrzyczeli chłopca, który ją zawiózł, że zbyt wolno jej pomagał. A przecież to był styczeń i śnieg po kolana. Kto mógł podejrzewać, że ta schorowana kobieta-kaleka wykonuje polecenie konspiracyjne. Stamtąd udała się do dentysty, gdzie pracowała jako asystentka Wala, od niej dowiedziała się dalszych szczegółów. Po powrocie trzeba było widzieć, jak była szczęśliwa, że Niemców wyprowadziła w pole.

Matka jej, p. Zofia Gadomska, miała wówczas 72 lata, jej patriotyzm graniczył z fanatyzmem. Zaśrodkowała nam młodszym, starała się robić dla nas wszystko, co mogła, uważała że nawet taka rzecz jak pocierowanie pończoch czy pranie bielizny czy nawet zrobienie ulubionej potrawy dla kogoś to już dawało jej satysfakcję. W październiku czy listopadzie 1944 r. z Rypina przytransportowali pewną ilość pistoletów i amunicji, trzeba było te odstawić do Golu-
bia do Tadeka ~~Wojaszkowskiego~~, skąd miało iść dalej do Graba i Dana) Hara-
(dwóddiów partyzancki: Pk. w Brzasku Tachobliki - 22)

dzialiśmy się jak najlepiej to odstawić, nie było mowy o zabraniu wszystkiego przez jedną osobę. Babcia Gadamskiej aż oczy się zaśmiały, powiedziała, że ona pojedzie za mną, ja ją mam jako chorą babcię odwieźć do szpitala i tu Babcia wszystko obmyśliła. Obwiązała się grubą linką, do tego przymocowała się pistolety, Babcia zarzuciła na siebie obszerną pelerynę resztę pistoletów i amunicję ja miałam w torbie. Siedzieliśmy w Drużynach do przedziału I klasy, tam gdzie było sporo oficerów niemieckich i oczami nie wierzyłam, bo Babcia, która miała taką nienawiść do Niemców, zaczęła z nimi rozmowę i na temat literatury, Goethe i Schiller nie schodziła jej z ust, jej maniery i uśmiech były wprost czarujące, Szwaby pomagali jej. Po opuszczeniu pociągu aż uszom nie wierzyłam, bo pierwsze słowa Babei były "Niach ich azlag trafi", a tego nigdy przedtem u niej nie słyszałam. - Innym razem zawiozłyśmy broń do Bydgoszczy do Jakuba. W dwa tygodnie później znowu miałyśmy jechać. Po powrocie Babcia zaczęła się niecierpliwie, kiedy znowu broń przyjdzie.

A Hanka Dulka ps. Iskra! Do nikogo tak nie pasował pseudonim jak do niej. Ukrywała się w domu, bo była meldowana w Warszawie, tak że w chwilach niebezpiecznych też musiała zniknąć.

Za moim drugim pobycem w sierpniu na Malinach, kiedy musiałam pilotować "Falę" Trojańczyka do Bydgoszczy, siedzieliśmy przy śniadaniu, kiedy Rekin powiedział, że przydał by mi się ^{Ewa}rower, wobec ^{stałych}wyjazdów. Rower nie było łatwo zdobyć, były na wagę złota. Rozmawialiśmy na ten temat, Hanka musiała iść do Brodnicy a ja miałam po obiedzie wyjechać. Godzinę później Hanka wróciła zadyszana i mówi, że w malinach jest rower dla Ewy. Nikt nie wiedział, o co jej chodzi. Rekin i Dołęga wyszli do ogrodu i rzeczywiście stał tam rower. Wszyscy opadli Hanke, skąd się wziął. Hanka cała w potach zaczęła stękać, że przecież ~~Kalkun~~ ~~paucznik~~ Ewa potrzebuje i Rekin tak powiedział, zaczęła kręcić, wreszcie p. Janina wzięła ją w obroty, wówczas się okazało, że kiedy Hanka była w Brodnicy, przed sklepem zajechał Niemiec, zostawił rower i wszedł do środka, wówczas Hanka nie wiele myśląc wsiadła na rower i przyjechała. Okazało się że w rowerze siódzko było ^{luźne}. Ja za-

10

3/4/48

raz pojechał do Bydgoszczy, gdzie mi go wymienił na inny.

Było to też pod koniec października, ¹⁹⁴⁴ siedzieliśmy przy kolacji, kiedy wpadł Feluś i tylko powiedział, że Gestapo przeprowadza rewizje i są już w młynie w Brodnie. Dołęga wstał, kazał mnie i Hance iść ze sobą, Basia i Babcia zebrały się od razu do sprzątnięcia nieskończonej kolacji. Było to tak sprawnie robione, by w razie czego nie było śladu, że ktoś był w domu poza domownikami. Zaprowadził nas nad jezioro do starego młyna, gdzie była przygotowana kryjówka tak urządzona, że kto nie wiedział o tym, nawet nie mógł się domyśleć, że tam jest wstęp do meliny. Kazał nam się nie ruszać, dopóki on lub Basia nie przyjdą po nas. Całą noc przesiedzieliśmy nadsłuchując jak we wsi psy szeszeły. Dopiero ^{nadal} rano przyszedł Dołęga. Okazało się że Gestapo szukało spadochroniarzy rosyjskich, w nocy trzy razy byli na Malinach. ...

Po aresztowaniach ^{brodnickich} w styczniu 1945 r. Gestapo szalało, wówczas p. Janina zarządziła, żebyśmy trzy, Hanka, Basia i ja oraz Rekin, który wówczas tam przebywał, poszli do "Abrahama"; który miał podziemną kryjówkę. Dołęga miał spać w czworakach, bo przecież gdyby nawet Gestapo wpadło, te dwie kobiety, jedna już starsza /a Babcia jak trzeba było to potrafiła udawać bardzo niedołązną/ i ona kaleka nie będą budziły podejrzeń. Nigdy w czasie moich tam pobytów nie widziałam lęku, strachu czy wahania się. Kiedy Niemcy już się wycofywali, często zajęli na motocyklach, co prawda najczęściej pytając o drogę, ale nigdy nie było wiadomo, do czego są zdolni ...

Dołęga poza swoją prasą konspiracyjną organizował wśród okolicznych gospodarzy stałą pomoc żywnościową dla rodzin aresztowanych, starał się, by tam gdzie zwłaszcza były dzieci, była stała pomoc i żywność dostarczana. W tej dziedzinie jego głównym pomocnikiem był Abraham /Stanisław Fijałkowski i jego rodzina/; bił on po kryjemu świnie, kury i dostarczał bezinteresownie, nie biorąc jednego grosza za to.

Na terenie działalności Dołęgi też wpadli na ten sam pomysł jak w Ino-

wrocławiu: kiedy zdechła świnia jednemu gospodarzowi, to wezwał weterynarza, ten mu wystawił zaświadczenie i biedna świnia sdychała kilka razy, bo ją sobie stale przekazywali dalej, tak że stan posiadania się zgadzał /.../

W dalszym ciągu relatorka wspomina, jak odbyło się przyjęcie transportu ^{od Dulskich} broni w Grajkowskich w Golubiu:

^{Grajkowskich} Matka-wdowa-mieszkała razem z córką Heleną i wnuczką, 3-letnią Elżunią oraz synem Janem "Tadkiem". Mąż Heleny był przymusowo wcielony do wojska niemieckiego. Ta starsza już spracowana kobieta nigdy nie okazała najmniejszego lęku czy strachu. Całe jej życie to była ciężka walka ^{była w tej chwili matką, prawniczką} o byt. Syn jej całkowicie oddany pracy konspiracyjnej był pomocnikiem krawczyńskim. W domu Grajkowskich odbywały się odprawy. Często w czasie swego pobytu na tym terenie Rekin miał spotkania w tym domu z Tomaszem, Żbikiem z Torunia i innymi. Była u nich skrzynka pocztowa, gdzie przyjeżdżała Kajtek z Torunia z pocztą od Żbika. Kiedy przyjechałam z p. Gadomską z Kruszyn z bronią do Grajkowskich, ponieważ to nie był pierwszy raz że przyjechałam z tym towarem, więc od razu powiedziałam, co przywiozłyśmy. P. Grajkowska przyniosła kosz na drzewo, ułożyła broń, przykryła drzewem i postawiła w kuchni mówiąc co nie jest bardzo ukryte, nato Gestapo nie zwraca uwagi. Kiedyś przyjechałam do nich rowerem cała zmoczona z Bydgoszczy, od razu prędko dała mi swoje ubranie, bo nic innego nie miałam do zmiany. U nich przez krótki czas ukrywał się Rekin - ^{hisa} niesamowicie gościnna. Dzieci wychowała w duchu głębokiego patriotyzmu. Córka Helena była także kurierką do Torunia i Kowalewa. Zwykle zabierała ze sobą małą Elżunię, dziecko miało albo ^{na rękę} rękę lub nogę zabandażowaną a tam ukrytą pocztę. /.../

Relatorka ^{dotkora} podaje w dalszym ciągu ^{swego opowiadania tak} nieco danych o poległych bohaterkach brodnickich, Władysławie Zieleniewskiej ^{- Darnine} i Lidii Zakrzewskiej ^{(Kłosa Helena przy broni):} "Orchidei". "Darninę" poznałam w czerwcu 1944 r. W czasie moich przyjazdów do Brodnicy często u niej mieszkalam. Wiem, że była bliską współpracowniczką

11/1 20

Bena i B luszcza. Tak ona jak i Orchidea pracowały z całym poświęcenie
Znał je obie płk Chyliński i darzył je pełnym zaufaniem. "Darnina" pra-
wojną była czynną działaczką PUK na terenie Brodnicy. W czasie wojny
była komendantką WSK. W mieszkaniu jej odbywały się odprawy jak również
udzielała kwater. Zawsze spokojna i opanowana, swoim podejściem do mło-
dzieży potrafiła ze swoich dawnych wychowanek stworzyć całą ekipę łącz-
niczerek i kurierek. Jej najbliższą współpracowniczką i zastępczynią
była Orchidea^{Orchidea} oraz ^{Zaluziska} siostra Zofia, Darnina i jej siostra Marta orga-
nizowały pomoc dla rodzin aresztowanych. W czasie aresztowania Bena Dar-
nina, korzystając z tego że przyjaźniła się z żoną Bena potrafiła do-
trzeć do przebywającego jeszcze w więzieniu w Brodnicy Bena, uzyskać od
niego wiadomości jak również ostrzec innych. Kiedy trzeba było coś zała-
twić, nie zważała się nawet iść pieszo wiele kilometrów, wyznawała za-
sadę, że rozkaz musi być wykonany.

Często w czasie moich przyjazdów u niej kwatrowałam, zawsze spotykałam
się z serdecznością i przyjaznym podejściem mimo różnicy wieku. Kiedy
został aresztowany Kessel, Darnina mimo że też była zagrożona nie zawa-
hała się przed posyłaniem swoich ludzi i nawet sama podstępem dotarła
do Kessla, skąd uzyskała wiadomości. Na początku września 1944 r. byłam
u niej, kiedy Gestapo zrobiło obławę. W ostatniej chwili się o tym dowie-
działa tak że nie było czasu nigdzie uciekać. W korytarzu do wejścia do
jej mieszkania stała stara szafa. Otworzyła do niej drzwi, mnie kazała
tam wejść i jak powiedziała, że bym nie ważyła się oddychać. Drzwi od sza-
fy zostawiła otwarte. I kiedy Gestapo się zjawiło, udając że zamyka drzwi
od szafy powiedziała do Gestapowców, że jej siostra jest taka zapominal-
ska, że nigdy tych drzwi nie zamyka a wieszka tam stare płaszcze. Drżałam,
żeby nie zaglądali a Darnina tak manewrowała, że niby zamek się popsuł.
W momencie
At gestapowcy jej powiedzieli żeby sobie nowy zamek kupiła a oni chcą
zobaczyć mieszkanie. Nawet nie zajrzeli do środka szafy.

Darnina była duszą całej pracy konspiracyjnej na tym terenie. Jej od-
waga nie znała granic. Do niej była przywożona z Kypina i tam przechowy-

wana aż do dalszego transportu. / ... /

Cała rodzina „Orchidei” ^{Zakruszew} (była) związana z pracą konspiracyjną. Orchidea była zastępczynią „Darniny”, dawną jej wychowanką z PWK. Nie tylko pracowała jako łączniczka Darniny i Bluszeza. Mając jakieś kontakty w urzędzie, starała się o fałszywe legitymacje i przepustki urlopowe. Sama pracowała w sklepie z papierem do zaciemnienia okien. W domu jej każdy znalazł kwatery, często zatrzymywał się u nich na noc Rekin, kiedy miał odprawy w Brodnicy. W czasie zjazdu sztabu Komendy Okręgu w związku z pobytem na tym terenie „Fali”, Orchidea zorganizowała kwatery u siebie i wśród znajomych dla wszystkich przyjeźdźnych. Poza tym Orchidea utrzymywała kontakty ^{z Anglikami} przez jakąś swoją znajomą, która pracowała ^{frankowickim} w obozie dla jeńców angielskich. Odbierała ze schowanego u „Darniny” radia wiadomości BBC, które były tłumaczone na język angielski i przemycane do obozu. Później przy wybitnej pomocy Orchidei przemycono do obozu części radiowe i jeńcy sami zmontowali sobie odbiorniki. Pomagano też im w ucieczce, zaopatrując w ubranie i dokumenty /... /

Zakończenie.

Nad ostatnimi tygodniami dzisiaj brodnickiego inspektoratu A K zasia-
 żyło tragicznie - już w obliczu nadchodzącego frontu - uwięzienie
 przez gestapo kilkudziesięciu żołnierzy-mężczyzn i przeszło dwadzieś-
 cia żołnierzy-kobiet. Wówczas ta Janina Dulka "Malinowska", kaleka,
 została wysłana do Brodnicy celem uzyskania dla kontrwywiadu szczegó-
 łowych informacji w przyczynie aresztowań i ich zasięgu.

Okazało się, że na skutek akcji Jagdkommando, jednostki trepiącej par-
 tyzantów nastąpiło dnia 29 grudnia 1944 r. wykrycia trzech desan-
 towców, którzy znaleźli pomoc u mieszkańców podbrodnickiej wsi Pokrzy-
 dowo. Desantowcy ci należeli do grupy rozpoznawczo-dywersyjnej, zrzu-
 conej 7 września i 10 października 1944 r. przez dowództwo II Frontu
 Białoruskiego Armii Radzieckiej, w rejon pobliskiego Bryńska. Zginęli
 w walce. W odwet za udzielenie im pomocy Niemcy rozstrzelali 30 grudnia
 15 mieszkańców wsi Pokrzydowo i akwoców brodnickich Marię i Romana Kar-
 bowski, którzy przyjechali dla udzielenia pomocy medycznej desantowcom.

W czasie rewizji przeprowadzonej we wszystkich gospodarstwach Pokrzy-
 dowa, Jagdkommando odprężył duży magazyn leków i sprzętu medycznego w
 gospodarstwie B. ^{kt} Beckerów. Magazyn stanowił część przygotowywanego na "Akcję
 B urza" szpitala polowego A K a zorganizowanego przez zespół sanitarny
 Wojskowej Służby Kobiet /WSK/ inspektoratu Brodnica, o kryptonimie "PCR"
 którego uczestniczką ^{zespół} była Stefania Bakterówna. W czasie rewizji znale-
 ziono recepty wypisane im blance dla zakupu lekarstw przez szefa sani-
 tarnego Inspektoratu, Nikodema Wiatowskiego. Sprawę przejął gestapo
 Nastąpiło badanie całej służby zdrowia Brodnicy, co przy pomocy miejsc-
 owych agentów gestapo doprowadziło do masowych aresztowań.

W więzieniu została okrutnie zamordowana ⁶² młoda bohaterka Władysława
 Zieleniewska "Darnina", szef Wojskowej Służby Kobiet, o której wspomina
 drugo z przytoczonych relacji. Kilkudziesięciu więźniów, w tym kilkanaście
 kobiet zginęło w czasie ewakuacji więzienia, drogą przez Bydgoszcz, gdzie
 chyba w lasach nekietajskich rozstrzelanych. Nie wykryto ich grobów mimo
 poszukiwań Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich.

1. biogram Dudy
kwatern. str. 5

rab. biogram wachy Dudy 1/1/23

Bardzo dogodną kwaterą szefa sztabu, zarazem "miuro" sztabu i miejsce odpraw dla członków ścisłego sztabu okręgu stanowiło w okresie 1944 gospodarstwo Tadeusza Dulskiego /szefa wydziału pełnego K.O., p^o Malinowski, zamordowanego w 1945 roku/ w Kruszynach Szlacheckich w lasach nad jeziorem Bachotek. W wygodnie urządzonej bunkrze pod stodołą mieścił się warsztat ~~szef~~ "Piotra", skąd przez ukryte okieneczko mógł patrzeć na sąsiednie gospodarstwo Niemca treuha "ndera, warsztat zaopatrzonej w maszynę do pisania i radio. Do "Malinówki" docierały ogólnie dwie kurierki "Ewa" i "Teresa" oraz sekretarka Podokręgu toruńskiego "Maria". "Piotr" miał do dyspozycji dwie łączniczki-kurierki Barbarę i *Hany* Dulskie, córki gospodyni "Malinowskiej". Szefem kancelarii i archiwistką była *Barbara* Zofia Gadowska *Wanda*, matka "Malinowskiej". Tu "Piotr" przebywał aż do wejścia Armii Czerwonej.

2. powrót p. 10

KWATERA NA MALINACH - RODZINA DULSKICH - KRUSZYN KOŁO BRODNICY:

Idąc czy jadąc z Brodnicy, droga prowadzi wzdłuż malowniczego jeziora, jesienią nie była zbyt przyjemna bo błotnista. Następnie przechodziło się mały las i tuż za nim ukazywał się w bardzo zaniedbanym stanie dworek, który kiedyś musiał być bardzo ładny. Od drogi prowadziła aleja i ogród zarosnięty krzewami malin, przypominający raczej dzunglę. Był to majątek Tadeusza Dulskiego, właścicielowi pozwolono pozostać tam ze względu na zły stan domu, który nie odpowiadał Niemcom i Tadeusz Dulski pracował w swoim własnym majątku jako dozorca, ponieważ własność została oddana Niemcowi. Połowe parteru zajmowała p. Wasilewska z małym synkiem Andrzejem oraz ukrywająca się jej siostra - zakonnica. Mąż jej musiał uciekać do G. przed Gestapo, szukali go, ponieważ był przed wojną kierownikiem szkoły.

Tadeusz Dulski ps. Dolega - był dla całej okolicy alfa i omega, do niego zwracała się okoliczna ludność po radę i wskazówki, cieszył się olbrzymim autorytetem i zaufaniem. Każdemu radził i pomagał tak jak mógł najlepiej. Miał fantastycznie zorganizowaną siatkę alarmową, tak że kiedy Gestapo wyruszało z Brodnicy w teren na rewizje czy oblawy, był natychmiast alarmowany, było wystarczająco czasu, by wszystko było w porządku, czego sama byłam świadkiem.

Z kwatery korzystali często Rekin pplk. J. Chyliński, Stanisław - kpt. J. Gruss, Michał - kpt. H. Grutzmacher; ja często tam przebywałam. W czasie pobytów Rekina na tym terenie, odbywały się odprawy zwłaszcza z Grochem-Stefan Tyczynski, oraz Benem - kpt. T. Fiutowski. Ja poznałam rodzinę Dulskich późno, bo dopiero w lipcu 1944 r., po mojej ucieczce przed Gestapo.

domu, ale w owych czasach, kiedy będąc jeszcze młodą trzeba było iść w świat i każdy dom a często stodoła czy dworzec był moim dachem nad głową, przyjazność i serdeczność, z jaką spotkałam się "na Malinach", jak zresztą i w innych domach były dużą pomocą i dzisiaj po tylu latach wspominam tych wszystkich ludzi z olbrzymią wdzięcznością i serdecznością, a przyjazność zawarta wówczas przetrwała do dnia dzisiejszego.

Patrząc z odległości lat prawie 40 i po tylu doświadczeniach życiowych, dopiero można docenić odwagę, bohaterstwo i wielkie niebezpieczeństwo, na które się narazili, bo na "Malinach" nie tylko kwatrowali ludzie ścigani przez Gestapo, ale była przechowywana broń i to nieraz w większych ilościach, do czasu przetransportowania jej dalej; było przechowywane archiwum szefa sztabu KO Pomorze, było radio, którego Polakom nie wolno było mieć. Radio było na baterie i akumulator, ponieważ tam nie była przeprowadzona elektryczność, więc Niemcy nie podejrzewali ich.

Rodzina Dulskich to Tadeusz ps. Dolega, żona jego Janina, osoba bardzo schorowana ręce i nogi miała przez choroby powykrzywiane do tego stopnia że sama nie mogła się ubrać ani uczesać, musiały to robić córki; w tym tak słabym fizycznie człowieku odwagi było jak u siłacza. Kiedy była w Brodnicy aresztowania w styczniu 45 r. p. dr. Wiwatowski Halina Gabcówna, Wl. Zieleniewska, Lidia Zakrzewska i inni, p. Janina wsiadła na wózek i pojechała do Brodnicy w samą paszczę lwa. U dr. Wiwatowskiego urzędowało Gestapo, a ona pod pretekstem, że potrzebuje pomocy lekarskiej poszła tam. Ja poprzedniego dnia

wyszłam do Brodnicy i nocowałam u J. Schmidtowej, a później miałam odwiedzić p. Janinę. Nie tylko, że dowiedziała się od samych Gestapowców przyczyny aresztowania ale jeszcze pomogli jej dojść do wózka i skrz. Eli chłopca którą ja zawiozłam, że zbyt wolno jej pomagał; a przecież to był styczeń i śnieg po kolana. Kto mógł podejrzewać, że ta schorowana kobieta-kaleka może prowadzić pracę konspiracyjną. Stamtąd udała się do dentysty, gdzie pracowała jako asystentka Wala, od niej dowiedziała się dalszych szczegółów, po powrocie trzeba było zobaczyć jak była szczęśliwa, że Niemców wyprowadzili w pole. Matka jej p. Zofia Gadomska, miała wówczas 72 lata, jej patriotyzm graniczył z fanatyzmem. Zazdrościła nam młodszemu, starała się robić dla nas wszystko co mogła, uważała że nawet taka rzecz jak pocieranie ponczoch czy wypranie bielizny czy nawet zrobienie ulubionej potrawy dla kogoś to już dawało jej satysfakcję. W październiku czy listopadzie 1944 r. z Rypina przytransportowali pewną ilość pistoletów i amunicji, trzeba było to odstawić do Golubia do Tadka (Jan Grajewski) skąd miało iść dalej do Graba i Dana. Naradzaliśmy się jak najlepiej to odstawić, nie było mowy o zabranii wszystkiego przez jedną osobę, Babci Gadomskiej aż oczy się zasmiały, powiedziała, że ona pojedzie ze mną, ja ją mam jako chorą, babcię odwiedzić do szpitala i tu Babcia wszystko obmyśliła. Obwiązała się grubą linką, do tego przymocowało się pistolety, babcia zarzuciła na siebie obszerną pelerynę, reszta pistoletów i amunicji ja miałam w torbie. Siadaliśmy w Drużynach do przedziału I-jej klasy, tam gdzie było sporo oficerów niemieckich i oczom nie wierzyłam, bo Babcia, która miała taką nienawisć do Niemców, zaczęła z nimi rozmowę, i na temat literatury, Goethe i Schiller nie schodzili jej z ust, jej maniera i uśmiech były wprost czarujące, Szwaby pomagali jej. Po opuszczeniu pociągu aż uszom nie wierzyłam, bo pierwsze słowa Babci były "Niech ich szlak trafi", a tego nigdy przedtem u niej nie słyszałam. Raz zawiadziłam braci do Bydgoszczy do Jakuba.

5/1/25

W dwa tygodnie później znowu musiałymy jechać, po powrocie Babcia zaczęła się niecierpliwić, kiedy znowu broni przyjdzie.

Hanka Dulaska ps. Iskra do nikogo tak nie pasował pseudonim jak do niej. Ukrywała się w domu, bo była meldowana w Warszawie, tak że w chwilach niebezpiecznych też musiała zniknąć.

Za moim drugim pobycem na Malinach, ^{viii 44} kiedy musiałam pilotować Fale-^{Trojankę (Adm)} ~~rojanczyka~~ do Bydgoszczy, siedzieliśmy przy śniadaniu kiedy Rekin powiedział, że przydał by mi się rower, wobec stałych wyjazdów, Rower nie było łatwo zdobyć, były na wagę złota. Rozmawialiśmy na ten temat. Hanka musiała iść do Brodnicy, a ja miałam po obiedzie wyjechać. Godzinę później Hanka wróciła zadyszana, i mówi, że w Malinach jest rower dla Ewy. Nikt nie wiedział o co jej chodzi, Rekin i Dolega wyszli do ogrodu i rzeczywiście stał tam rower. Wszyscy opadli Hanke skąd się wziął. Hanka cała w potach zaczęła stękać, że przecież Ewa potrzebuje i Rekin tak powiedział, zaczęła kręcić, wreszcie p. Janina wzięła ją w obr ^o wówczas się okazało, że kiedy Hanka była w Brodnicy, przed sklepem zajechał Niemiec zostawił rower i wszedł do środka, wówczas Hanka nie wiele myśląc wsiadła na rower i przyjechała, okazało się, że w rowerze siódło było luzne. Ja zaraz pojechałam do Bydgoszczy gdzie mi wymienili na inny.

Było to też pod koniec października, siedzieliśmy przy kolacji, kiedy wpadł Felus i tylko powiedział, że Gestapo przeprowadza rewizję i są już w młynie na Brodnie. Dolega wstał, kazał mi i Hance iść ze sobą, Basia i Babcia zabrały się od razu do sprzątania niekończącej kolacji, było to tak sprawnie robione, by w razie czego nie było śladu, że ktoś był w domu poza domownikami. Zaprowadził nas nad jezioro do starego młyna, gdzie była przygotowana kryjówka, tak urządzona, że kto nie wiedział o tym nawet nie mógł się domyślić, że tam jest wstęp do meliny. Kazał nam się nie ruszać dopóki on lub Basia nie przyjdą po nas. Cała noc przesiedzieliśmy, nad słuchując jak we wsi psy szczekały, dopiero rano przyszedł Dolega, okazało się że Gestapo szukało spadochroniarzy rosyjskich, w nocy trzy razy byli na Malinach. Natomiast w listopadzie, zdążyliśmy tylko uciec z budynki gospodarskie.

Po aresztowaniach w styczniu, ⁴⁵ Gestapo szalało, wówczas p. Janina zarządziła, że byśmy my trzy Hanka, Basia i ja oraz Rekin, który wówczas tam przebywał poszli do Abrahama, który miał podziemną kryjówkę, Dolega miał spać w czworakach, bo przecież gdyby nawet Gestapo wpadło to dwie kobiety, jedna już starsza, a Babcia jak trzeba było to potrafiła udawać bardzo niedołężną i ona kaleka nie budziła podejrzeń u Gestapowców. Nigdy w czasie moich tam pobytów nie widziałam lęku, strachu czy wahania się.

Kiedy Niemcy już się cofali, często zajeżdżali na motocyklach, co prawda najczęściej pytając o drogi, ale nigdy nie było wiadomo do czego są zdolni w chwili klęski. Obie panie, Janina i p. Zofia wychodziły do Niemców, bo uważały że jest mniejsze prawdopodobieństwo, że będą wywierac swoją zemstę na 2 starych kobietach, przedtem by coś złego mogło spotkać kogoś młodszego lub mężczyznę. Przez cały czas okazały bardzo mało mętwa.

Dolega poza swoją pracą konspiracyjną organizował wśród okolicznych gospodarzy stałą pomoc żywnościową dla rodzin aresztowanych, starał się ~~o~~ by tam gdzie zwłaszcza były dzieci była stała pomoc i żywność dostarczana. W tej dziedzinie jego głównym pomocnikiem był Abraham (Stanisław Fijałkowski i jego rodzina), bił pokryjomu świnię, kury, i dostarczał bezinteresownie nie biorąc jednego grosza za to.

Na terenie obszaru działalności Dolegi też wpadli na ten sam pomysł jak w Inowrocławiu, kiedy zdechła świnka jednemu gospodarzowi to wezwał weterynarza, ten mu wystawił zaświadczenie, i biedna świnka zdychała kilka razy bo ja sobie stale przekazywali, dalej tak że stan posiadania się zgadzał.

Wiecej danych na temat Rodziny Dulskich mógł by udzielic pplk. Chylinski.

Spisana przez Jęzielską
(zom.) Nowak ps. "Ewa"

M-525/1162
11/26
DULSKI ALOJZY TADEUSZ (1891 - 1945) pseudonim "Dołęga"

Zyciorys przedwojenny

urodził się dnia 15 czerwca 1891 roku w Kobyłowłokach powiat Trembowla z ojca Józefa Dulskiego i Wiktorii z Knoppów. W rodzinie tej było siermioro dzieci, matka zmarła w 2 lata po urodzeniu najmłodszego syna. Alojzy Tadeusz Dulski rozpoczął naukę w szkole ludowej w Skale a następnie uczęszczał do V gimnazjum we Lwowie. W 1909 roku rozpoczął naukę w Krajowej Wyższej Szkole Rolniczej w Horodence, którą ukończył 7.VI.1911 r. z wynikiem bardzo dobrym. Od 1.VII.1911 roku do I wojny światowej pracował w majątku Laskowice koło Trembowli.

W 1914 roku z chwilą wybuchu I wojny światowej został wcielony do wojennej marynarki austriackiej i służył na okręcie "Viribus Unitis" do końca wojny. W 1918 roku wrócił do Lwowa i włączył się w akcję obrony Lwowa przed Ukraińcami. Zaciągnął się w szeregi armii polskiej. Służył w formacji 38 p.p. od 6.XI.1918 do 30.VIII.1919. Walczył we Lwowie na odcinku III "Bem" od 6.XI.1918 do 18.XI.1918 r., w którym to dniu został ciężko ranny w głowę. Kula trafiła go w usta i wyszła koło lewego ucha uszkadzając szczękę i uzębienie. Przez kilka miesięcy przebywał w szpitalu we Lwowie. Za okres walki w obronie Lwowa uzyskał odznaczenia: Krzyż Obrony Lwowa, Medal Niepodległości.

W 1920 roku wrócił do pracy w rolnictwie obejmując posadę zastępcy administratora dóbr ks. Czartoryskich Osmolice w powiecie garwolińskim i Gułów w powiecie łukowkim. O 1.IV.1924 roku do 1.I.1924 roku był zarządzającym folwarkiem Krasne w powiecie ciechanowskim ks. Czartoryskich. 1.VII.1922 r. ożenił się z Janiną Gadomską córką dzierżawcy folwarku Helenowo. Po śmierci tescia Romualda Gadomskiego objął dzierżawę Helenowa.

3/11/27

W 1923 roku w rodzinie Dulskich urodziła się córka Hanna
a w 1925 roku córka Barbara.

Od 1.X.1929 r. Alojzy Dulski zdał dzierżawę Helenowo i kupił
własne gospodarstwo rolne Kruszyny Szlacheckie w powiecie brod-
nickim na Pomorzu. W Kruszynach gospodarował samodzielnie
do II wojny światowej t.j. do września 1939 roku.
Był prezesem Kółka Rolniczego gminy Bobrowo, do której należały
Kruszyny Szlacheckie.

P.S. Alojzy Tadeusz Dulski został aresztowany przez frontowe
wojsko armii radzieckiej i wywieziny do obozu pracy pod
Tułą. Zmarł między 18 a 25 marca 1945 roku w tym obozie
na tyfus (Według relacji Zygmunta Ryńskiego - współuczest-
nika obozu, zamieszkałego w Skarlinie, p-ta Skarlin, pow.
Lubawa. List do rodziny Dulskich po powrocie z obozu
16.IX.1947 roku/

O d z n a c z e n i a Alojzego, Tadeusza Dulskiego

Krzyż Obrony Lwowa - ~~legitymacja nr~~ *frezering z książki zwałob-*

Medal Niepodległości *ew. leg. 16005* *nr 332*

Virtuti Militari V kl. - Biuro historyczne A.K. w Londynie

Złoty Krzyż Zasługi 1.dz. 225/I z dn. 1.I.1945 roku.

z mieczami

*J. Ceylinowski, Szef Sztabu
K o Pomorze potwierdził kopię
25 Km. Fant. z mies. i Km. Wal.
Ez*

DULSKI Alojzy Tadeusz - ps. "Smuga", "Dołęga" (1891-1945),

rolnik, szef Wydziału I Organizacyjnego, referatu rolnictwa i zaopatrzenia w sztabie okręgu pomorskiego.

Urodził się 15.06.1891 roku w Kobylówkach, powiat Trembowla, syn Józefa Dulskiego i Wiktorii z domu Knopp. Ojciec Tadeusza Dulskiego miał w Trembowli fabrykę narzędzi rolniczych. Po uzyskaniu matury we Lwowie Tadeusz Dulski ukończył Krajową Wyższą Szkołę Rolniczą w Herodence i rozpoczął pracę w majątku Laskowce koło Trembowli. W 1914 roku został wcielony do marynarki wojennej austriackiej i służył na okręcie "Viribus Unitis" do końca wojny. W 1918 roku wrócił do Lwowa i włączył się do walki we Lwowie z Bolszewikami. Służył w 38 p.p. od 06.11.1918 roku do 30.08.1919 roku. Walczył we Lwowie na odcinku III "Bem". 18.11.1918 roku został ciężko ranny w głowę.

Przez kilka miesięcy przebywał w szpitalu we Lwowie. Opuszczył szpital jako inwalida wojenny. W 1920 roku wrócił do pracy w rolnictwie na stanowisku administratora dóbr ksiąząt Czartoryskich. W 1922 roku ożenił się z Janią Gadomską.

Z małżeństwa tego urodziły się dwie córki: Hanna i Barbara.

W 1929 roku Tadeusz Dulski kupił gospodarstwo rolne Kruszyny Szlacheckie w powiecie brednickim na Pomorzu, gdzie mieszkał wraz z rodziną do II wojny światowej i w okresie okupacji.

Był prezesem Kółka Rolniczego w powiecie brednickim.

W okresie okupacji majątek Kruszyny Szlacheckie został połączony z sąsiednimi Kruszynkami Duchownym pod wspólną administracją "treuchendera" Niemca Wekinga. Tadeusz Dulski, znając dobrze język niemiecki, został zatrudniony jako rządca do pomocy Wekingowi. W tych warunkach już w 1941 roku rozpoczął działalność konspiracyjną (data zaprzysiężenia córce nieznana)

Był szefem Wydziału I Organizacyjnego - referatu rolnictwa

1/129

i zaopatrzenia w sztabie Komendy Okręgu Pomerze. Od wiosny 1943 roku udostępnił swój dom Kruszyny Szlacheckie- kryptonim "Maliny" na kwaterę dla szefa sztabu Okręgu Pomerze ppłk. Józefa Chylińskiego. ps. "Wicher", "Rekin", "Kamień". (Na "Malinach" miał ps. "Andrzej"). Na "Malinach" przebywali również inni członkowie sztabu: por. Henryk Grützmacher ps. "Micał", kpt. Józef Gruss ps. "Stanisław", kurierka Irena Jagielska ps. "Ewa", kurierka Jadwiga Derucka ps. "Maria". W domu tym były przechowywane archiwum, formularze i pieczętki do wystawiania nielegalnych legitymacji, dowody osobiste, broń, maszyna do pisania, radio. Kwatera na "Malinach" funkcjonowała bez zakłóceń do stycznia 1945 roku, to jest do czasu wkroczenia armii czerwonej. Alojzy Tadeusz Dulski został aresztowany przez frontowe wojsko armii czerwonej w styczniu 1945 roku i wywieziony do obozu pracy pod Tule. Zmarł na tyfus między 18 a 25 marca 1945 roku.

Odnaczenia i awanse: za obronę Lwowa: Krzyż Obrony Lwowa, Medal Niepodległości. Za działalność w AK: Virtuti Militari V klasy, Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Walecznych. Rozkazem Komendanta Głównego S.Z. w Kraju z dnia 11.XI.1943 r. KSZ Nr 113/BP został awansowany do stopnia porucznika czasu wojny.

Źródła: Arch. Pom. AK Toruńteczka M-525/1162, Informacja z listu Zygmunta Ryńskiego z dnia 16.09.1947 roku, zamieszkałego w Skarlinie, pow. Lubawa - współuczestnika obozu w Tule. Zdjęcie w w zbiorach Arch. Pom, Toruń - dobre

Stanna Korwicko-Dulska
p.s. "Miska"

1/2. Dokumenty dotyczące rełatora: Dulski
Alojzy J.

1. Kserokopia rozkazu SKO „Tartaki” (Pomorie)

z 11. 11. 1943r. o mianowaniu sier. „Samuzi”

- Alojzego Dulskiego - por. czasu wojny k. 1 s. 1

2. Zawiadzenie ppłk. Józefa Chylińskiego

z 1. 12. 1981r. o służbie i odsuszeniach

Tadeusza Dulskiego, kserokop. k. 1 s. 2



1/2/1

Z.S.Z.
Nr. 113/BP
dn. 11. XI. 43.

K.O. Tartak.

Na podstawie upoważnienia "szelnego Wodza niżej wymienionych
żołnierzy odnośnych broni i służb P.Z.P. w K.O. Tartak z dn. 11. XI. 43.
wzansując do stopni:

Majora: 1. Kpt. rez. p. Gustaw - Kdt. Miedz.
Kapitana: 1. por. rez. kaw. Jolita.
2. per. st. art. Bohusz - insp.

Porucznika: 1. ppor. rez. p. Marek - Tyrjt.

- 2. " " " Antoni - insp. I
- 3. " " " Walęcz - szef II
- 4. " " " Stach - Kdt. Obw.
- 5. " " " Kaszuba - Kdt m.
- 6. " " " Morski - p.o. Kdt. Obw.
- 7. " " " Zew - Kdt. dzieln.
- 8. " " " Zubr - Kier. S.O.P.
- 9. " " " art. Kłos - p.o. Kdt.
- 10. " " " Michał - szef I Bursztyn.

Porucznika czasu wojny.

- 1. szef. Smuka - szefi C.Z.
- 2. " " Mikolajski - szef aprow. O.Z.
- 3. " " Dan - szef org. insp. Grzyby.

Tantor.
L. dz. 151/I
dn. 24. 5. 44.

Kdt. Gł. S.Z. w Kraju

/ - / Bgr.

1/2/1

J. Chyliński

1.12.1981

1/2/2

19 Paulson Rd.

Toronto, Canada

Dotyczy historii AK.

Okreg Pomorze.

Z A S W I A D C Z E N I E

Niniejszem zaswiadczam ze Por.mar.Tadeusz Dulski ps."Dolega"
Byl w szeregach AK.Okreg Pomorze od 1941 do 1945r.
Byl szefem rolnictwa i zaopatrzenia w sztabie okregu.
W pracy konspiracyjnej wykazal duza inicjatywe,zdolnosc i organi-
zacyjne znajomosci ludzi i terenu.Przez swoje umiejtne planowa-
nie w organizowanie terenu osiagnal bardzo dobre wyniki w pracy
konspiracyjnej.
Za swoja wybitna prace,odwage i poswiecenie zostal odznaczony:
Zlotym Krzyzem Zaslugi z Mieczami-podstawa rozkaz K.O.
Ldz.225/I z dnia 1.1.1945r.
Krzyzem Walecznych-podstawa rozkaz K.O.Ldz.223/I z dnia
24.12 1944r.

Byly Szef Sztabu i Komendant Okregu AK,Pomorze.

Pplk. Jozef Chyliński

"Kamien,Wicher,Rekin,Amrzej"

II. Materiały uzupełniające relacje -
- Dulski Alojzy

1. Hanna Nowicka, art. poświęcony 50.
rocznicy śmierci por. A. J. Nowickiego,
Biuletyn Fundacji nr 2-3/1995, kserokop. k. 1 s. 1
2. Bogdan Chwałowski, program
„Dulski Alojzy Tadeusz”, [w:] 500. roczn.
konspiracji pomorskiej 1939-1945,
Tom II 1996, z. 2, s. 54-56, kserokop. k. 1 s. 2



11/1

50-TA ROCZNICA ŚMIERCI POR. A. T. DULSKIEGO

11/1

Biułetywn FAP HC
nr 2-3/26-27/95 czerwiec 1995

Dnia 25.03.1995 roku minęła 50-ta rocznica śmierci porucznika czasu wojny Alojzego Tadeusza Dulskiego ps. „Smuga”, „Dołęga”, aresztowanego przez NKWD w styczniu 1945 roku i wywiezionego na Syberię do łagru pod Tułą, gdzie zmarł na nieludzkiej ziemi.

W tą pamiętną rocznicę, z inicjatywy córki Hanny Dulskiej Nowickiej oraz środowiska „Pomnik” SZŻAK w Poznaniu, skupiających akowców z Pomorza, została odprawiona w kościele Św. Jana Kantego w Poznaniu uroczysta Msza Św. za duszę śp. por. Alojzego Tadeusza Dulskiego, z udziałem trzech pocztów sztandarowych: Inspektoratu Poznań, oraz środowisk „Pałac” i „Pomnik”. W czasie Mszy Św. prezes środowiska kol. Julian Sytek, po wygłoszeniu życiorysu zmarłego, wręczył córce Hannie Nowickiej Krzyż Armii Krajowej przyznany pośmiertnie Alojzemu Tadeuszowi Dulskiemu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Tadeusz Dulski z majątku Kruszyny Szlacheckie koło Brodnicy był w okresie okupacji szefem Wydziału I Organizacyjnego oraz referatu rolnictwa i zaopatrzenia w Sztapie Okręgu Pomorskiego AK. Od 1943 roku udostępnił swój dom na kwaterę Szefa Sztapu ppłk. Józefa Chylińskiego i innych członków Sztapu K.O. Kwatera w Kruszynach Szlacheckich funkcjonowała bez zakłóceń do stycznia 1945 roku.

Hanna Nowicka

ELŻBIETY Z...

Dulski Alojzy Tadeusz ps. „Smuga”, „Dołęga” (1891–1945), zastępca kier. wywiadu gospodarczego, szef Referatu Rolnictwa i Zaopatrzenia, szef Wydziału Organizacyjnego Kmdy Pomorskiego Okręgu AK.

Urodzony 15 VI 1891 r. w Kobyłówkach, pow. Trembowla; syn Józefa i Wiktorii z d. Knopp. Ojciec był właścicielem fabryki narzędzi rolniczych w Trembowli. Po uzyskaniu matury we Lwowie i ukończeniu Krajowej Szkoły Rolniczej w Hordence, rozpoczął pracę w majątku Laskowice niedaleko Trembowli. Od 1914 do 1918 r. odbył służbę w austriackiej marynarce wojennej. Pływał m.in. na okręcie „Viribus Unitis”. Po powrocie do Lwowa w 1918 r. wziął udział w walce z oddziałami bolszewickimi. W okresie od 6 XI 1918 r. do 30 VIII 1919 r. walczył w szeregach 38 pp. W dn. 18 XI 1918 r. został ciężko ranny w głowę i przez kilka miesięcy leczył się w szpitalu lwowskim. W 1920 r. powrócił do pracy w rolnictwie i pracował w majątku

Czartoryskich na stanowisku administratora. W 1929 r. zakupił gospodarstwo rolne w Kruszynach Szlacheckich w pow. Brodnica. Mieszkał tam wraz z rodziną do wybuchu II wojny światowej, a także podczas okupacji niemieckiej. Był członkiem Obozu Wielkiej Polski w Brodnicy. Cieszył się wielkim szacunkiem wśród miejscowej ludności. Po połączeniu przez władze okupacyjne gospodarstw w Kruszynach Szlacheckich z sąsiadującym gospodarstwem Kruszyny Duchowne, został mianowany ich rządcą.

Od 1941 r. w konspiracji (nie jest znana data zaprzysiężenia). Używał pseudonimów „Smuga” i „Dołęga”. Mianowany zastępcą kierownika wywiadu gospodarczego Pomorskiego Okręgu ZWZ-AK, którym kierował Zdzisław Kitzmann ps. „Łomiański”, a po aresztowaniu Józefa Stencła szefem Rolnictwa i Zaopatrzenia. Jego zastępcą był Stefan Tyczyński ps. „Groch”. W ostatnim okresie okupacji pełnił funkcję szefa Wydziału I Organizacyjnego Kmdy Pomorskiego Okręgu AK.



Od wiosny 1943 r. jego dom w Kruszynach Szlacheckich stał się kwaterą o krypt. „Maliny” i miejscem postoju szefa Sztabu Okręgu Pomorskiego AK. Przebywali tam również Henryk Gruetzmacher — szef wywiadu Okręgu, Stanisław Dzięgielewski — szef Wydziału IV Kmdy Okręgu, Irena Jagielska (zam. Nowak) — kurierka Kmdy Okręgu i inni. Kwatera w Kruszynach Szlacheckich służyła także jako punkt kontaktowy i miejsce przechowywania archiwum Kmdy Okręgu, fałszywych dokumentów, maszyny do pisania, broni i radioodbiornika. Funkcjonowała do stycznia 1945 r., tj. do momentu wejścia wojsk radzieckich. Pomoc okazywała cała rodzina Dulskich.

W końcu stycznia 1945 r. Dulski został aresztowany przez NKWD i przewieziony do brodnickiego aresztu mieszczącego się przy ul. Przykop. Podczas przeprowadzonej rewizji zamierzano aresztować też jego córki, które jednak zdołały zbiec. Po kilku dniach zawieziony do obozu w Ciechanowie. W dniu 5 II 1945 r. wywieziony do obozu radzieckiego pod Tułą, gdzie został osadzony 18 II tegoż roku. Po selekcji jako zdolny do pracy przetransportowany do Stalinogorska położonego 35 km od Tuły. Tam zachorował na tyfus, wskutek czego przewieziono go do obozowego szpitala w Tule, gdzie zmarł między 18 a 25 III 1945 r.

Odnznaczony Krzyżem Obrony Lwowa, Medalem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami (L.dz. 225/I z 1 I 1945 r.), Krzyżem Walecznych (L.dz. 223/I z 24 XII 1944 r.)

Zonaty z Janiną Gadomską miał dwie córki: Hannę (zam. Nowicka) i Barbarę. Używały pseudonimów „Iskra” i „Danka” i pełniły funkcje łączniczek szefa Sztabu Okręgu, przekazując pocztę w Brodnicy i zabezpieczając kancelarię szefa Sztabu. (Odnznaczona na mocy rozkazu 223/I z 24 XII 1944 r.). Żona — Janina ps. „Malinowska”, pomimo kalectwa, także była łączniczką oraz organizowała pomoc żywnościową dla obozów. Przysięgę całej rodziny odebrał szef Sztabu J. Chyliński.

AMSt., Relacje; AP AK, T.: Dulski T.; List I. Jagielskiej-Nowakowej do autora; Życiorys T. Dulskiego opr. przez córkę H. Nowicką i odbitki dokumentów w posiadaniu H. Nowickiej (kopie w zbiorach autora); Ch r z a n o w s k i B., *Konspiracja ...*, s. 19, 76; G o l o n M., *Żołnierze Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej deportowani przez NKWD do ZSRR w 1945 r.*, [w:] *AK na Pomorzu...*; K o m o r o w s k i K., *Leksykon...*; W większości opracowań figuruje wyłącznie jako szef Wydziału Organizacyjnego KO AK Pomorze.

III / 1. Materiały dotyczące rodziny: Dulski
i Wojzy

1. Spis rodziny Dulskich działających w
konspiracji - odrębne notatki

k. 1 s. 1



11/11/11

Dulska Janina z d. Gadomska,
córka Romualda i Zofii z Mbyssów
ur. 15 lipca 1895 r. w Suchem, pow. Ciechanów
zmarła 14 stycznia 1950 r. w Poznaniu.

Dulski Alojzy Tadeusz syn Józefa
i Wiktonii z Knappów.
ur. 15 czerwca 1891 r. w Kobyłtorstokach
pow. Trembowla.

Zmarł przed podziałem w na terenie
z SRR w marcu 1945 r.
według relacji osoby, która
prekypiała wraz z ojcem w obornie
pod Jutą i powrócił do kraju.

Gadomska Zofia z d. Mbyss córka
Emilji z Kawieckich i Stanisława
ur. 1 stycznia 1871 r. w Buttusku
pow. Buttuski.

Zmarła w sierpniu 1946 r. w Urzędzie
wie jako Poznanianka.

~~Dulska Hanna~~ z d.

Dulska Hanna (zawsza okowicka)
ur. 3 kwietnia 1923 r. w Krasnem
pow. Ciechanów.

(Hanna Dulbska)

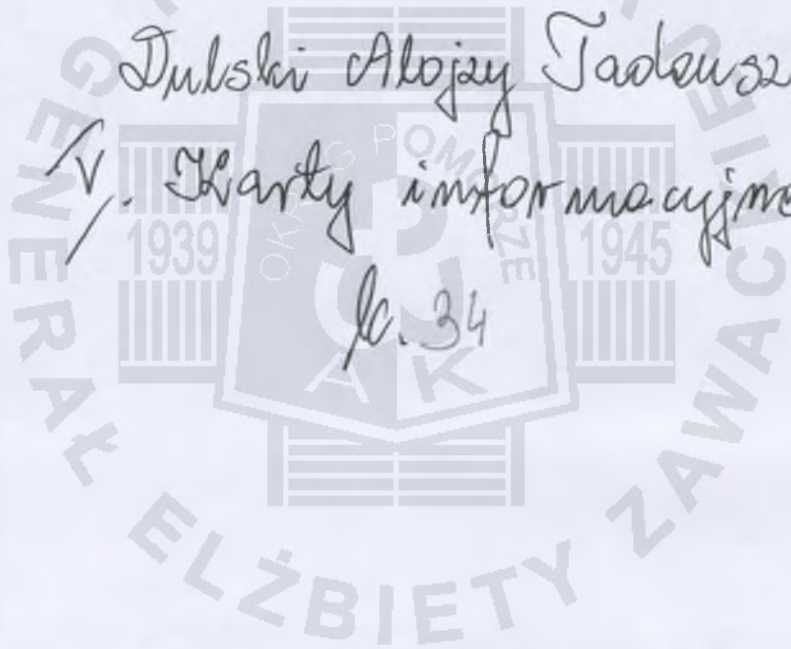
T: M-525/1162 Pom.

260

Dulski Alojzy Tadeusz

1. Karty informacyjne

lc. 34

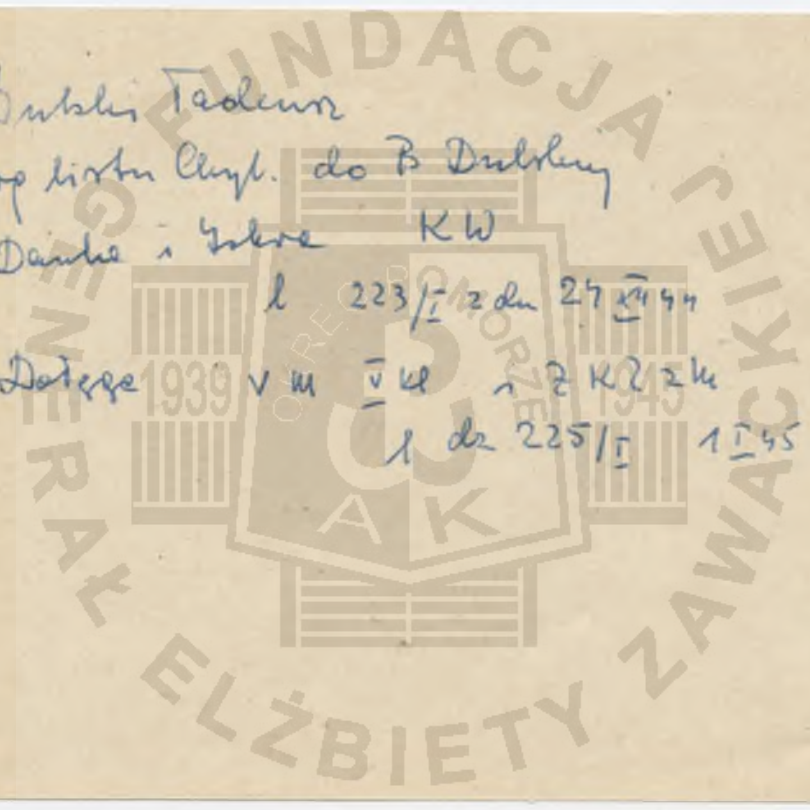




Dubliń Tadeusz
wp listu Chył. do B Dubliń
Danka i Głowa KW

l 223/I 2 dn 27 24 44
Dotyczy 1939 v m 1 48 → 2 K 2 2 4
l dz 225/I 1 45

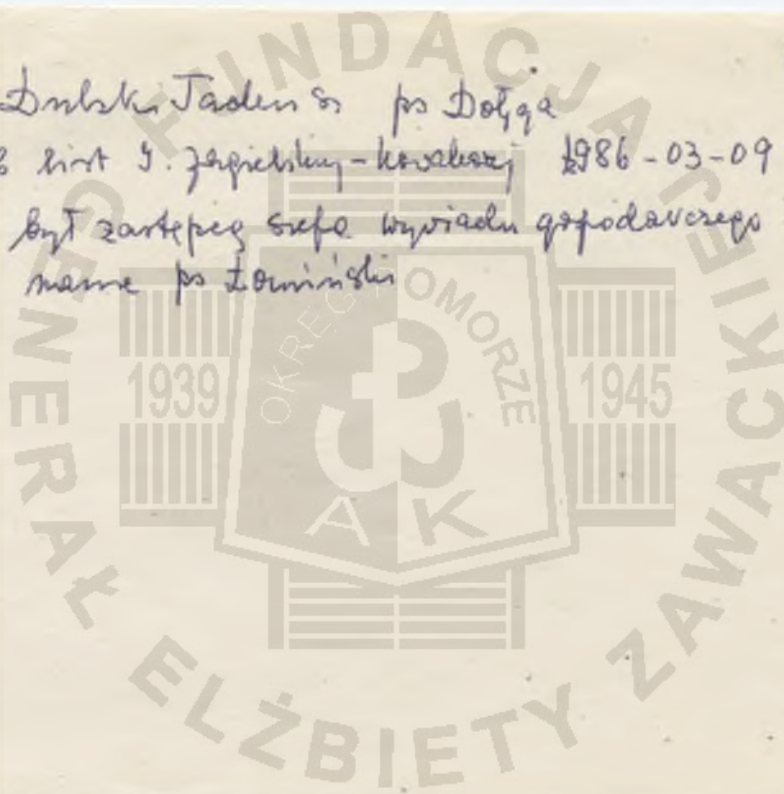
2



Dubčina, Ahojny, Pádelno, Brodčianske Pádelno ✓
 1945, 24. 8. 1945
 25. VIII. 1945
 po zvestovaní štátu, byt siefam volunčara
 okresu Pádelno
 zostal areštovaný M. K. W. D. po vyšetrení Pádelno
 okresu. do Brodčian a sled po nim sa snaží
 súvisi Michalovej v 78.
 v rámci miestneho majetku 100 ha Pádelno
 Slachcelní po Brodčian; u nás sa odohráva
 Michalovej Michal po výzve formálnej grupe
 výzvy 44
 Mgr. Svj. - kvadraticke siefam štátu

Łubski Jacek s. ps. Dołga
zob. list J. Jępień - Kowalskiej 1986-03-09 4
był zastępcą sędzi wywiadu gospodarczego z Kitz-
manne ps. Łominiński

KO Pauson
Drozdnie



met 167-169 stov Brodunge 5

Dobro poznávám vnitřní situaci v
místě, kde se nachází do 22 do května 7 x 82
vlastní práce, která byla v kanceláři byla
v roce 1941-1945
Dostupní materiál byl Stanimír Šafař - KO
i kromě toho Šafař byl odpracován
Certe vedl práce Dubčicki byla oddělena
i vzhledem ke práci kampa
Po Max Jáděns. Dubčicki "Dotyče" putovní
funkce šafař a po avizování Šafař
lobistické práce šafař vln. i zap. KO do 1945

veče PDI - 5.11.1942
dočkány organizátor odboje, RW, Sr. 1.3
Anne Dubois, která předčasně odchází,
do spec. útvaru RW, b. odboje
Barbara Dubois, Danka, která hromadně
súpe svedla RW, b. odboje, b. d. v. m. 9.2
Ljny Odrmaer RW, b. odboje
gustavův útok, b. odboje, b. d. v. m. 9.2
Při "vstupu" do "Dobrych" vstoupil
alena? inovátor? a odboje, b. d. v. m. 9.2
Ljny Odrmaer RW, b. odboje, b. d. v. m. 9.2

Dubcy

Brodzice

Lisa młyn k Kosmy

6

Właściciel podwoju Balcerowicz
młyn młynowy zabudowy

Dubcy straszyli wjezie do Kattau
tam zamieszki rd (na stachawki)

poza kilka dni młyn wsi m. Chylini
i gromadzono

Dubry
Przy przysiężeniu franków
w Dąbrowie był.

Przebieg
7

Ciechanów

Domki

Wypisy kawalerów

Dąbrowa

1 - - -

(sprawy gosp.
sprawy państw.)

Przy 2 kumach - Ciechanów desiat iek
Zastępcy - imię w Dąbrowie 2 kawalerów
Dąbrowa powołaniem był w Warszawie
potem przyjechał 1 cały pluton

ppos os. wojny ⁺ Drużki Tadeusza Dotyga - Powołanie
"Smuga" ⁸ _{to gwaroła}

Kier wydmianki po awers. Ciężki
Chruszczowski (za Wozniak) s. 11

1939 1945
Smuga to gwaroła
a Drużki to mediana z Powołaniem

AK

ELŻBIETY ZAWACKIE

Powstanie
9

+ Dubski
Kozłowski
z m. b. Dzierż. w Dubnie miast
"Wielka" po wojnie Grossa - wiosna 1944
(przebieg na krakowie w Kommissar Kopalnik
w Borszynie)
w Dubnie, "Wielka" miasto do wojny
Armii Czerw. i stamtąd kierował powst

Dulscy

Brodnica

inf. j. c. 7 x 82

10

" Pkt. Komp. sęfa sęta bęgn - kancelaria - byta m
pp. Dulskich w Pomorskiej " Wielkiej " pod Forodnicę
od paź 1941 - 1945. Dotęp kęat tytko " Strażnik "
sęf O. I. Kęgn i Kęwintka Ewa sęfa sęta
Cęta rodrine Dulskich byta odłani i orgęne
w cęsę kę pracy kęmp.

Por. mar. Jędęw Dulski " Dotęp " pęłmę fundkę
sęfa O. I. a pę aręstęwęcim kęucę sęjgę pęp
fundkę sęfa rodrine i zęspękęcim bęgn do 1945
Dęskęwęc organizacę wdręcęw Kęjęcim Węł. i
Gr. K. 2 2 k.

verte

verte

Agnieszka Dulstra "Jorka" prowadząca archiwum, do
spec. zleceń - odznaczona Krzyżem Gral. - b. odważna
Barbara Dulstra "Danka" rejonowa Karierka tufo
obdobu 1939-1945 - b. odważna, b. dzielna, niejako
odznaczona Krzyżem Walecznych

Dulski Jacek

ni f 207

Brodnice

PK

KO^M

Dulski nie był srofa 7 KO (to up 207
pom. dla Chylinoski 2 1980r)

Srofa 7 był sam Rikun

Dulski był zastępcy srofa wy. i. a. e. l. n.
ep. p. Rikunama (ktory dwa sp. d. i. e. l. n.
jako Benefaktor po p. d. n. P. a. m. s. n. p. e.
i m. p. v. i. a. t. m. a. t. y. r. a. b. o. t. a. z. g. o. s. p.
n. s. p. o. s. b. r. o. d. n. i. e. l. n. i. m

23 84

Dulski T.

Brodnica (?)
xxxxxxxxxxxx
AK

12

Kiedy mieszkał w Kruszynkach miał u niego kwaterę J. Chyliński. Prawdopodobnie w tym czasie pełnił funkcję oficera organizacyjnego. W tych bowiem sprawach zwracał się do Stanisława Dzięgielewskiego. Później, po Józefie Grussie został mianowany szefem I Oddziału Komendy Okręgu.

Zob. tom 23 - Stutthof, nr.174, St. Dzięgielewski K.Woj.

BRODNICA
AK
13

DULSKI TADEUSZ ps. Dolsger
Z-ca szefa wywiadu gospodarczego
Kirkmana Edystawa ps. Łowcowski
wieloletni pracownik sabotażowej wśród
miejscowych robotników (pach, akcja słońce)
Waltera Bohuna, Michała Kłosa, Ewy
Zawne chłopcy wracali się do niego
po raść, radził jak najmniej
dotrzeć kontyngentów i gwałtów
władzom niemieckim. Arceatowski
na drugi dzień po wstąpieniu Rosjan
przez A.C. wraz ze Stefanem Tyrczyńskim
ps. Gooł

„Ewa”
na

16-11-94

Inf. Henry Gasielński zam. Norak

14
Alojzy Tadeusz Dulski
urodzony 15.6.1891r.
w Hobytowicach pow.
Tremboła woj. Tarnopol.
Rodzice - Józef i Wiktoria
z Kuoppów.
od roku 1929 zamieszkały
verte

wraz z rodziną w Yde-
szwach Słabeckich
pow. Brodnica poczta -
Wajnowo.

kg. Stefani Gilewskiego (list z nr 79) przesła zelmanie
z J. Chylnickim w Konstancjach, gdzie mieszcili go
po wojnie formistny wiosny 1949r

Brodnica
20
15

Dulski Tadeusz ps. Dółga
z-ca szefa wydziału gospodarczego
Związku Kółek rolniczych

zob. str. „Ery” 58/191

D. 20

Boładnica
AK
Zaplece 16

DULSKI TADEUSZ ps. „Dotęga”.

Z-ca szefa wywiadu gospodarczego. Gospodarka ze
wsi Linowiny pod Boładnicą. Wierzył w autorytetem
wśród miejscowej ludności. Wspólnie z innymi gospodarzami
dostarczał mięso, które autorytetem podnosiło rodzimym
orientowanym, rożnina była, gdzie były małe dzieci. Węgi
rosłała, przewieziona też do Torunia, Bydgoszczy, Gostyni-
dów i innych miast na krótko, by w kierunku innych
w reprezentowaniu. Pomoc ta ma być między zna-
czenie, że byli to gospodarze biedni (niektóre gospodarstwa
zostały Polakami zabrane). Do tego został amonitowany
przez wojsko radzieckie na drodze dzieci po rożnieniu

Bratki i jego córki

Procedura

17

autor rel. Dzieńkowski wyjechał marziska
które pamięta, ~~które~~ i kontaktach konspiracyjnych
"skrywkach kontaktowych"

rel. Dzieńkowskiego J. M-298

MUg.

KO Pom.

AK.

18

por. es. w. DULSKI T. ps. „Smuga”, „Dotga”

~~Szef~~ (drugi - po por. W. Ciesielstwie).

Wydz. I KO Pomorze.

Źródło: Rel. Fr. Benduga. Arch. Pom. AK, M-30

s. 1

A-Zak. 91

KO
19

DOLSKI TADEUSZ

ps. "DOŁĘGA" "OSMUGA"

Ur. 1891/89 Statuś szef wydziału
i organizacyjnego KO Pomorskiego AK,
Departamenty przez MKWD no 218 RR —
zginął 18—25 marca 1945 r. w obozie
pod Inty.

18 IX/94

AK na terenie, s. 187

20

por.cz.w. DULSKI TADEUSZ ps."Smuga", "Dołęga" KO AK

Szef Wydziału I - Organizacyjnego KO ZWZ-AK Pom. po
ppor. W.Ciesielskim.

Wg wykazu I.Jagielskiej-Nowak T.Dulski był jedynie
z-cą szefa wydz. gospodarczego.

Zr.: B.Chrzanowski, Konspiracja rządu RP w regionie
nadbaltyckim (1939-1945), [w:] Walka podziemna...,
s. 131.

MGr'94

Dulski Tadeusz

por. a. w., ps. "Smuga", "Dobrego"

Pamięć

242-14

- szef Oddziału Organizacyjnego Pomorskiego
Okręgu 242-14
Zamiast śmierci po powrocie na szkodę, represji
NKWD i UB

B. Chrasnowski, "Konspiracja" str. 19, 76
K. Wojt/VI.94

Tom 22
AK

Dulski Tadeusz, ps. "Smuga", "Dobryga"

był niekiedy ~~członkiem~~ ~~członkiem~~ ~~członkiem~~ i organizacyjnego
nitelu ~~członkiem~~ ~~członkiem~~ ~~członkiem~~ AK do końca wojny,
w 1945 r. został przetransportowany do ZSSR, gdzie żył
bez wieści.

Komunistki K., Olszyna Pomorska Armii Krajowej. Od
"Gumrolu" do W/N-u, WPH, 1993, nr 4 (146),
s. 75
ML 50794

Komenda Okręgu
AK

23

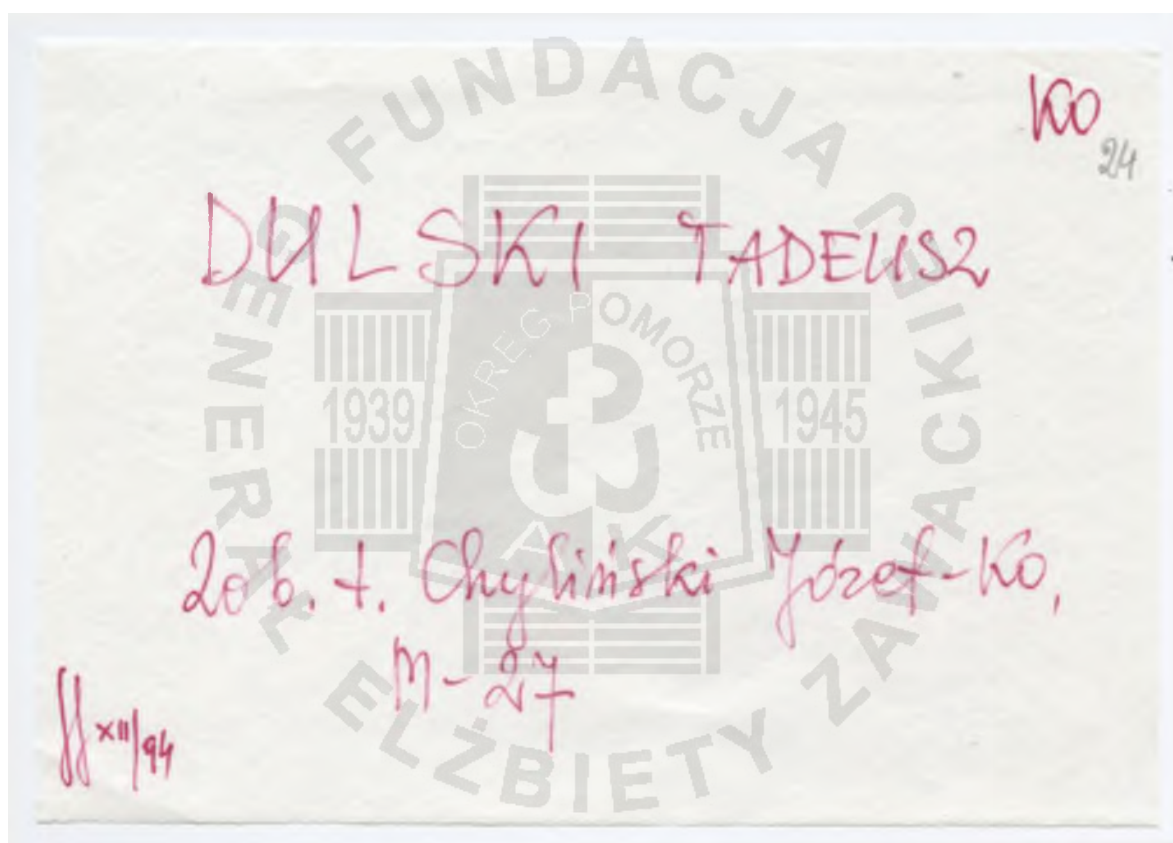
Dulski Tadeusz
ps. "Dołęga"

- szef wydziału i Personalnego i Organizacyjnego
komendy Okręgu.

Aresztowany przez NKWD zginął w ZSRR.

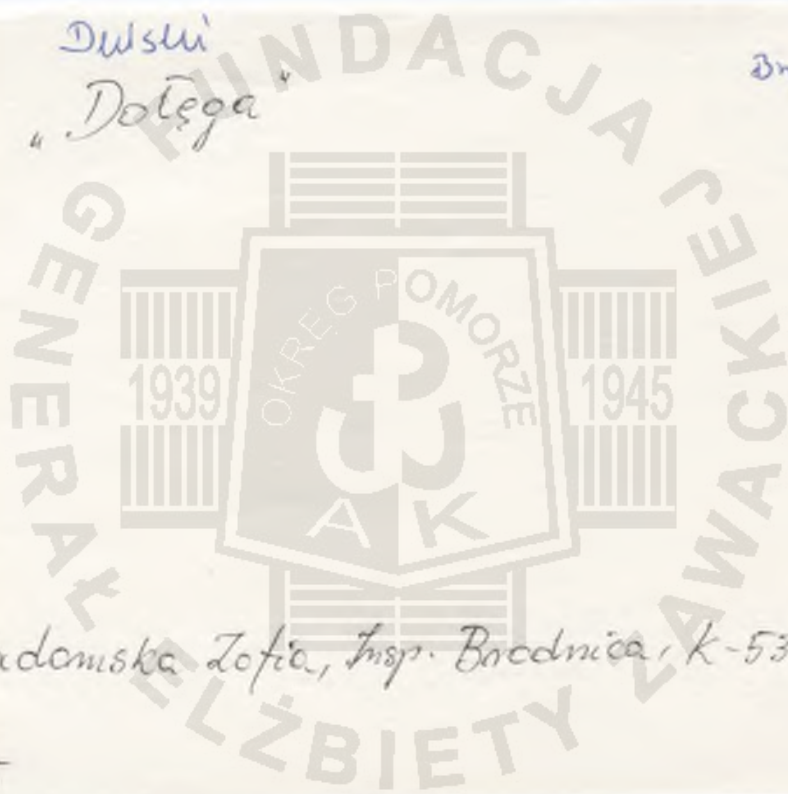
Mat. z Konfer., /Archiwum Krajowe na Pomorsku",
str. ^{37, 41}

K. Wojt. / 94r.



Duśmi
"Dolega"

Brodnicka
25



T.: Gadomska Zofia, Insp. Brodnica, K-531, V/12.

MG '95

26

Brodnica

ppor. Dulski Alojzy ps. Dołęga
W 1943r w październiku przyprowadził Rekina na kwatery Dziegielewski i wówczas cała rodzina Dulskich została zaprzysiężona przez Rekina (ppłk) Józef Cęlin-
ski). Tymczasem Rekin podaje że od 1942r był szefem I-k
Dołęga był z-ca rtm. Kitzmanna Zdzisława ps. Łominski
z Białkowa koło Golubia. Kwatera u Łominskih miała
kryptonim Łomianki i Karmazyny. Ze względu na bezpie-
czeństwo kwatery działalność członków rodziny Dulskich
była bardzo ograniczona. Dołęga miał fantastycznie
zorganizowaną siatkę alarmową i cieszył się wielkim
autorytetem wśród miejscowej ludności. Kiedy Gestapo
wyruszało z Brodnicy sztafeta alarmowa Dołęga, sama
byłam tego świadkiem. Miał bardzo duże zasługi, tak jak
cała rodzina.

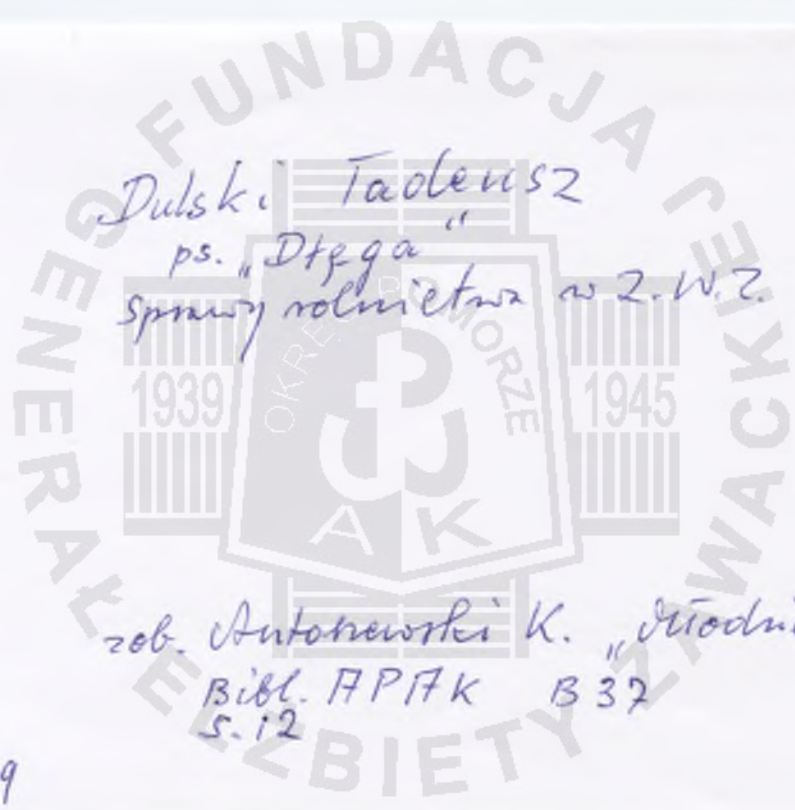
EW
a5

Jane Nowakowa - Jagielska
EW

Brodnia
2W2

27

Dulski Tadeusz
ps. "Dęga"
Sprawy rolnictwa w 2. W. Z.



zob. Antonowicz K. "Młodzież..."
Bibl. APFK B 37
5.12

D.K. 99

DULSKI

AK
Brodniczo-
28

W jego grupie mógł być ks. Antoni
Dobronowski [np. S. Suszyńskiego]. Aresztowani
Ciechanów, siostrzyna Grześnia?, Szakura
Torf. Tam mógł zginąć zarówno ks. Dobron-
owski jak Dulski

gdzie występuje
We Wrockach, par. Brodnica jest tablica,
~~z~~ kapelan [ks. Antoni Dobronowski] kapelan AK
data śm. maj 1845, ur. 1806?

Inf. S. Suszyńskiego przekazana E. Zawackiej 11/11 1995 r.
1961'98

Dulski Alojzy Tadeusz 100
29

Odszawa zomy VIII kł. 5 -
- Rozkaz I G. L. ds. 732/272 BPI,
z 24. 07. 1944 oraz Rozkaz
K.O. "Luneta" L. ds. 225 fi z
1. 01. 1945

zob. Sadowski J., "Dłomi m...",
Warszawa 1999, s. 172-174
por. 29

a

~~Barbara~~ AK
Somone

DULSKI Algiraj Tadeusz 30

ps. "Smuga", "Dolega"

Urodz 15. VI. 1891 r. w Łobytowkach, pow. Trew-
borka

Zastępca kierownika wydziału gospodarczego
sekcji Kierownictwa i Zapobiegania, sekcja
Wydz. Algier. Ślady Szwajcarskiego Okręgu AK.

Zob. Szwajc. Biogr. Dopusz. Str. t. 2, s. 54
Fundacja Archiwum Szwajcarskie AK
Joni, 1996r.

Wileń/2002

por. rez. Dulski Tadeusz
ps. Smuga

KO

31

szef Wywiadu Organizacyjnego

Job. Wrembel Henryk, T: M: 4181 1044 Pom;
t. 3, w. III s. 7

B.P. III '09

32 KO

Por. Dulski Tadeusz

Z KZ z Mieczami

ps. "Rola"

zob. Sadowski Józef,
Młni numer 31806,
K-ur 1333, s. 176, poz. 22.

Por. Dulski Tadeusz
s. Alojzego

KO

33

KW
ps. "Delega"

zob. Sedowski Józef,
Mówi nr 31806,
W-wo 1839, s. 186, poz. 183

+ Dulski Alojzy Tadeusz
ps. "Smuga", "Dolęga"

St 0 34

Wydz. I Organizacyjny.

zob. B. Chramowski, A. Gasiorowski,
W. Steyer, Polska Podziemna
na Pomoraniu... Gdańsk 2005,
s. 127-128, 584, 597.

K12, vi'15

TECZKA

córka

HANNA NOWICKA

60-331 POZNAŃ

M-525 / 1162

+

DULSKI TADEUSZ

„SMUGA” · „DOŁĘGA”

Dulski
Alojzy Tadeusz

